

ROK XVI / Nr 3(49) 2009

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



Polsko-Ukraiński
Dzień Dziecka
we Lwowie

Jubileusze TKP
na Ukrainie i Litwie

Jubileusze TML i KPW
w Polsce





NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XVI

maj – czerwiec 2009

SPIS TREŚCI

II Polsko-Ukraiński Dzień Dziecka	2
VII Festiwal Teatrów Dziecięcych.....	4
Dzień Polonii i Polaków za Granicą.....	6
Witaj, Majowa Jutrzenko	10
65. rocznica martyrologii Polaków	12
ARKA 2009 – Pod wspólnym niebem	14
Duża polska rodzina – to my!	17
XX lat działalności TKP na Ukrainie oraz Towarzystw ML i KPW w RP.....	19
Polonijne warsztaty dziennikarskie.....	32
X-lecie Towarzystwa Kultury Polskiej w Sumach	33
Towarzystwo Języka i Kultury Polskiej w Zaporozu.....	35
Szlakiem Słowackiego	36
Spotkania Ossolińskie	39
IV Międzynarodowe Posiady	43
Karta Polaka.....	46
XVIII Światowy Festiwal M. Konopnickiej.....	47
VIII Międzynarodowa Konferencja Polonijna.....	48

Okladka – 1 str. Maria Kaczyńska we Lwowie; **4 str.** – Jubileuszowy koncert w Gródku Podolskim.

Kolorowa wkładka: 2–3 str. – Jubileuszowy koncert w Gródku Podolskim.

Sponsorzy Czasopisma – Senat RP
za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Redaktor naczelny *Teresa Dutkiewicz*
Redaktor techniczny *Igor Staruńko*
Korekta *Maria Iwanowa*

Współpraca – *Elżbieta Korowiecka, Krystyna Angielska, Longina Sikirnicka*
Zdjęcia – *archiwalne, Teresa Dutkiewicz, Maria Krych, Konstanty Czawaga,*
Krzysztof Szymański, Walery Istoszyn

Adres redakcji: 79005 Lwów, a/c 6651

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska
oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu

Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów,
zachowując styl wypowiedzi autorów

II Polsko-Ukraiński Dzień Dziecka

Po raz drugi patronat honorowy nad tą tak ważną imprezą przyjęła Maria Kaczyńska, małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przybywając 1 czerwca samolotem do Lwowa, gdzie na lotnisku witana była przez korpus dyplomatyczny Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie i przedstawiciele miejscowych władz samorządowych.

Uroczystość rozpoczęła się na Cmentarzu Orłąt Lwowskich, gdzie Pani Prezydentowa złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, wpisała się do księgi Pamiątkowej w kaplicy cmentarnej, złożyła też wieniec przy pomniku Ukraińskiej Armii Galicyjskiej.

Pierwsza Dama RP zwiedziła Cmentarz Łyczakowski, zatrzymując się przy grobach wybitnych synów narodu polskiego, po czym w asyście osób towarzyszących oraz Barbary Pacan, pracownika konsulatu RP we Lwowie i przewodnika udała się do centrum miasta, gdzie zwiedzała najciekawsze, najcenniejsze zabytki Lwowa.

W tym samym dniu w godzinach rannych do Lwowa przybyli mali Polacy ze swymi opiekunami z różnych miejscowości Okręgu Konsularnego RP we Lwowie, około 850 osób. W uroczystości uczestniczyło około 150 ukraińskich rówieśników ze Lwowa z sierocińców i rodzin wielodzietnych. Wszystkie dzieci były pod opieką



lwowskich przewodników. Otrzymały białe koszulki z emblematem uroczystości i szarfy w barwach narodowych. One też zwiedzały miasto, spotykały się podczas wódrówek po Lwowie z Panią Prezydentową – radość była obustronna, a dzieci wprost zachwycone i szczęśliwe, odpowiadały na zadawane im pytania, uśmiechały się i każde z nich chciało być najbliżej Marii Kaczyńskiej, która w ich dniu właśnie dla nich tu przybyła, a wspólne zdjęcie było dla nich ogromnym zaszczytem.

Pani Prezydentowa złożyła kwiaty przed płaskorzeźbą Ojca Świętego Jana Pawła II. Następnie wraz z ks. arcybiskupem Maria Kaczyńska udała się przed ołtarz Matki Boskiej Łaskawej.

W Archikatedrze Lwowskiej po krótkiej modlitwie arbp. Mokrzycki zwrócił się do obecnych gorąco, witając dzieci wraz z rodzicami i opiekunami, a przede wszystkim Marię Kaczyńską. Przypomniął historyczne znaczenie tej Świątyni – przed 353-ma laty król Jan Kazimierz składał śluby wierności

*Dzieci
z Haluszczyńiec*





Maria Kaczyńska w Archikatedrze Lwowskiej

Polsce i powierzał Polskę opiece Matki Najświętszej. W 2001 r. przed ołtarzem Matki Boskiej Łaskawej klęczał i modlił się wielki Polak, papież Jan Paweł II. Przed trzema laty modlił się tu też Lech Kaczyński, prezydent RP.

Zwracając się do dzieci, rzekł: „*Życzę wam, drogie dzieci, abyście doznały w sposób szczególny miłości waszych rodziców, waszych braci i siostr i całej rodziny. Niech ta miłość, dzięki wam, drodzy chłopcy i dziewczęta, rozszerze się na wasze otoczenie i na cały świat. Niech ta miłość dotrze do wszystkich, którzy jej szczególnie potrzebują*”.

Po modlitwie w Katedrze Pani Prezydentowa złożyła kwiaty u stóp pomnika Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenki.

Kolejne kroki skierowane były ku Operze, gdzie dostojnych gości powitała orkiestra z Rabki-Zdroju, a T. Eder, dyrektor, przy wejściu powitał gości i wprowadził do hollu, gdzie wystawione były prace dzieci z konkursu *Uśmiech Dzieci – Uśmiech Lwowa* poświęconego twórczości Kornela Makuszyńskiego, pisarza i poety, lwowianina z wyboru, który pisał:

*„ Niech patrzy twoje serce,
a nie tylko głowa,
A może zdołasz ujrzeć
dumną duszę Lwowa!”*

Jury, któremu przewodniczył Mieczysław Maławski, oceniając prace, wyróżniło osiem prac, autorami których były te dzieci, które zdołały w najbardziej wyrazisty sposób odtworzyć „*dumną duszę Lwowa*”. One też otrzymały nagrody z rąk Pani Prezydentowej.

Podczas uroczystości w Operze Grzegorz Opaliński, Konsul Generalny RP we Lwowie, dziękując Marii Kaczyńskiej za przybycie do Lwowa i uczestnictwo w Święcie, gratulując zwycięzcom konkursu przypominał, iż właśnie w tym roku przypada 125. rocznica urodzin Kornela Makuszyńskiego.

W imieniu dzieci Pani Prezydentowej za patronat nad świętem, obecność i uczestnictwo w uroczystościach dziękował Maksymilian Kuc, uczeń polskiej szkoły Nr 10 we Lwowie. Zapytał również, czy wyrazi zgodę na to, aby lwowskie dzieci zwróciły się do Kapituły Orderu Uśmiechu o przyznanie Jej najwspanialszej nagrody *Order Uśmiechu*. W odpowiedzi był promienny uśmiech Pierwszej Damy. Jej słowa wcześniej wypowiedziane były proste i jakże wymowne: „*Bardzo dziękuję. Życzę wszystkim dzieciom mieszkającym na Ukrainie, wszystkim, wszystkim – i polskim, i ukraińskim wszystkiego, wszystkiego najlepszego, Żeby były szczęśliwe, żeby miały rodziców, żeby chodziły do szkoły, żeby osiągały sukcesy w szkole, żeby rosły na wspaniałych, dobrych, wielkich ludzi, zdrowych i szczęśliwych*”.

Dla zebranych w Operze przygotowana była także uczta duchowa. Teatr Ludowy w Krakowie przygotował spektakl *Pyza napolskich drózkach* w reżyserii Jerzego Teodorowicza. Spektakl oparty na podstawie wierszy Hanny Januszewskiej opowiedział dzieciom o niezwykłych przygodach Pyzy, która po ucieczce ze stolicy wędrowała po Polsce; zawitała również do Lwowa. Aktorów nagrodzono rzesistymi brawami.



Artyści i widzowie w Operze Lwowskiej

Dobiegł końca niezwykle dzień podarowany zwykłym dzieciom. Zachowają go w pamięci na długo, może na całe życie.

Organizatorzy tego wspaniałego przedsięwzięcia mogą być pewni, że właśnie dzięki tym dzieciom w niedługim czasie, w najbliższej przyszłości będą ułatwione kontakty między naszymi rodakami. A rozszerzenie geografii – zapraszanie dzieci (z całej Ukrainy i Polski również) do miasta siedmiu wzgórz, miasta, gdzie ta impreza została zapoczątkowana, stanie się wydarzeniem nie tylko tradycyjnym, ale ważnym na skalę europejską.

Inf.wł.

Fot. Maria Krych, Konstanty Czawaga

Podaruj dzieciom uśmiech VII Festiwal Teatrów Dziecięcych

Stryj, miasto rodzinne Kornela Makuszyńskiego, tradycyjnie już organizuje w pierwszych dniach czerwca z okazji Dnia Dziecka Festiwal Teatrów Dziecięcych oraz tematyczny konkurs rysunku – w roku bieżącym pod hasłem „Trzeba kochać Człowieka, góry i słońce”. Inicjatorem tych imprez jest Kulturalno-Oświatowe Centrum im. Kornela Makuszyńskiego, któremu patronuje, który organizuje Tatiana Bojko dyrektor Centrum.

Tegoroczny Festiwal zgromadził zespoły teatralne z Borysławia, Kołomyi, Nowego Rozdołu, Sądowej Wiszni, Stanisławowa i Stryja. Gościnnie przybyła grupa dzieci z Lwowskiej Rodziny Rodzin. Dzieci i młodzież właśnie przez zajęcia w kółkach zainteresowań łatwiej opanowują język, równocześnie głębiej poznają literaturę – prozę i poezję i pogłębiają arkana sztuki teatralnej. W przededniu Dnia Dziecka goście, którzy przybyli, wieczorem przy ognisku w podwórku przy Centrum mieli spotkanie integracyjne, podczas którego mówili o osiągnięciach minionego roku szkolnego i planach na najbliższą przyszłość. Prezentowali też swe prace plastyczne, które umieszczone

zostały na planszy w Centrum. Pierwszego czerwca uczestnicy Konkursu przyjechali do Lwowa i wzięli udział w II Polsko-Ukraińskim Dniu Dziecka. Wieczorem nastąpił powrót do Stryja. Rano 2 czerwca wszyscy udali się do Kościoła pw Matki Boskiej Piastunki Ludzkich Nadziei, gdzie uczestniczyli w uroczystym Nabożeństwie Czerwcowym w intencji uczestników Festiwalu, celebrowanej przez ks. Jana Nikla. Po Mszy św. złożono kosz kwiatów w kościele, gdzie wmurowana jest tablica ku czci Kornela Makuszyńskiego i udano się do Miejscowego Domu Kultury, gdzie uczestników Festiwalu serdecznie powitała Tatiana Bojko, pomyślnych występów życzyli Krystyna

Rostocka – dyrektor *Wspólnoty Polskiej* Oddział w Opolu i Ryszard Sudyka, dyrektor Regionalnego Centrum Kultury Pogranicza w Krośnie, organizator imprez teatralnych. Każdy zespół – *Jagódki* z Nowego Rozdołu, *Kwiaty Pokucia* z Kołomyi, *Zgoda* z Borysławia – miał inny, ciekawy repertuar. Najbardziej gorąco był przyjmowany zespół *Aplauz* ze Stanisławowa. Przedstawione były dwie rodziny – tradycyjna, kochająca się oraz współczesna, w której nie ma czasu na wychowanie dzieci, a są tylko sprawy do załatwienia i brak ciepła. Widzowie mieli wypowiedzieć się, która z przedstawionych rodzin im bardziej odpowiada. Jednogłośnie opowiedziano się – pierwsza.

Kabaret ze Stryja zaprezentował komiczne scenki z cyklu *Podróże kształcą* bawiąc wspaniale publiczność i zbierając rzęsiście brawa. Z piosenkami lwowskimi wystąpiły dzieci ze Lwowa.

Zwycięzcami konkursu plastycznego zostali Natalia Nowicka i Witalij Kołodij. Nagroda – nieodpłatna nauka języka polskiego i udział w szkole letniej języka i kultury polskiej przy Centrum im. K. Makuszyńskiego.

Hasło przyszłorocznego konkursu plastycznego *Dzieci polskie, miejcie serca czyste*. Nawiązuje ono do wrażeń po wizycie na Cmentarzu Orłąt Lwowskich. Każdy uczestnik Festiwalu i każdy zespół został uhonorowany dyplomem i upominkiem.

Organizatorom Festiwalu, Tatianie Bojko i jej dzielnej drużynie – nauczycielkom Julii Bojko, Julii Petryk, Marii Kruk, Irenie Perih i stypendystom Fundacji *Semper Polonia* ze Stryja należą się słowa uznania za trud organizacji i przeprowadzenia Festiwalu oraz Senatowi RP za pośrednictwem Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie* za wsparcie finansowe, bez którego impreza ta byłaby trudna do zrealizowania.

Na zakończenie Festiwalu pragniemy zaznaczyć, że podróżujący Koziołek Matołek, który powrócił do Stryja z Borysławia w tym roku powędrował do Kołomyi. Za rok dowiemy się, jakie nowe przygody go spotkały i czym zadziwi kolejnych uczestników Festiwalu.

Do spotkania za rok!

Inf. wł.

Fot. Krzysztof Szymański



Uczestnicy Festiwalu

Dzień Polonii i Polaków za Granicą

*Ustanowiony w 2002 r. przez Senat RP 2 maja jako **Dzień Polonii i Polaków za Granicą** obchodzony jest uroczystie we wszystkich środowiskach polskich i polonijnych na całym świecie. Jest okazją do świętowania i bliższego przyjrzenia się wielomilionowej polskiej diaspory rozrzuconej po całym świecie. W ubiegłym roku Święto obchodzono w Atenach, o czym szeroko pisaliśmy w naszym czasopiśmie.*

Tegoroczny Światowy Dzień Polonii i Polaków za Granicą zorganizowany przez Senat RP odbył się w dniach 25–26 kwietnia 2009 r. w Petersburgu w Rosji. W obchodach Dnia Polonii w Petersburgu wzięła udział delegacja Senatu RP, z marszałkiem Bogdanem Borusewiczem. Obecni byli senatorowie: Andrzej Person, przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą, Piotr Zientarski, przewodniczący Komisji Ustawodawczej, Łukasz Abgarowicz, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, Bronisław Korfanty, wiceprzewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, a także poseł Marek Borowski, przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz wiceminister Spraw Zagranicznych Jan Borowski. Delegacji Senatu towarzyszył m.in. Maciej Płażyński, prezes Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* oraz Jerzy Marek Nowakowski, prezes Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie* i Marek Hauszyl, prezes Fundacji *Semper Polonia*. W obchodach uczestniczyli przedstawiciele organizacji polonijnych z całej Rosji, a także z Danii, Finlandii, Szwecji, Norwegii i Łotwy.

W rozmowie z Teresą Konopielko, redaktor naczelną *Gazety Petersburskiej* marszałek Senatu RP B. Borusewicz m. in.



*Delegacja Senatu RP
na czele z marszałkiem Bogdanem Borusewiczem*

powiedział: *„Chętnie wracam do Petersburga, bo to piękne miasto o bogatej i dramatycznej historii. Tu miały miejsce wydarzenia, które wstrząsnęły światem na początku XX wieku. Petersburg jako stolica ogromnego państwa przyciągał cudzoziemców. Wśród nich nie brakowało także Polaków. Przyjeżdżali nad Nową z różnych powodów i nie zawsze z własnej woli. Polski historyk Ludwik Bazylow doliczył się ok. pół miliona Polaków, którzy od końca XVIII wieku do wybuchu I wojny światowej przewinęli się przez to miasto. Uczestniczyli w jego życiu kulturalnym i gospodarczym. Karierę tutaj robili polscy artyści: Henryk Siemiradzki, Aleksander Orłowski, Maria Szymanowska, Henryk Wieniawski, przebywał Adam Mickiewicz, jeden z mostów*

przez Nową zaprojektował inżynier Stanisław Kierbedź, ten, który zaprojektował podobny most w Warszawie. Kiedy tu przyjeżdżam, myślę także o tych Polakach, którzy znaleźli się w Rosji w wyniku przesunięcia granic, czy deportacji.

Cieszę się, że w tym roku z Polakami w Rosji będę mógł świętować Dzień Polonii i Polaków za Granicą. W tym roku wybraliśmy Petersburg, bo w żadnym mieście rosyjskim nie ma tylu naszych rodaków. Chcemy wesprzeć ich naszą obecnością. Pragniemy, by czuli, że mają w Polsce oparcie i że o nich pamiętamy. Mam nadzieję, że otwarty dwa lata temu Dom Polski, ubiegłoroczne uroczystości XX-lecia Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Polonia”, w których brałem udział, a teraz obchody Dnia Polonii dadzą Polakom w Rosji przekonanie, że Polska dba o swoich rodaków i że jest to stały element polityki państwa. Cieszę nas sukcesy Polaków w krajach ich zamieszkania, a także to, że czują się coraz pewniej, że sięgają po stanowiska i skutecznie budują prestiż społeczności pochodzenia polskiego. Tak właśnie jest w Petersburgu. Myślę, że świętowanie Dnia Polonii daje poczucie wspólnoty, umacnia tożsamość narodową i jest znakomitą okazją do spotkania i rozmów z przedstawicielami organizacji polonijnych z całego świata”.

W pierwszym dniu obchodów odbyło się spotkanie z prezesami organizacji polonijnych i z władzami miasta. Na spotkaniu marszałek Senatu B. Borusewicz podkreślił, że decyzja o tym, by w tym roku zorganizować obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą właśnie w Petersburgu, jest wyrazem dobrych relacji polsko-rosyjskich i uznaniem za działalność organizacji polonijnych w Petersburgu i całej Rosji. Na



Przedstawiciele Senatu RP podczas spotkania z władzami Sankt Petersburga

spotkanie z polską delegacją do Domu Polskiego przybyli przedstawiciele ponad 30 organizacji polonijnych istniejących w Rosji m.in. z Moskwy, Murmańska, Archangielska, Kurska, Irkucka, Ułan-Ude. „Fakt, że w takim gronie możemy dziś świętować Dzień Polonii, napawa dumą i radością oraz pokazuje, jak wspianiałych przedstawicieli ma Polska w Rosji” – podkreślił B. Borusewicz.

Marszałek wyraził zadowolenie, że otwarty przed 2 laty Dom Polski prowadzi szeroką działalność polonijną i skupia wokół siebie coraz więcej osób chcących poznać i propagować polską kulturę. „Cieszę się, że kilka lat temu w Senacie podjęliśmy decyzję sfinansowania zakupu pomieszczeń dla Domu Polskiego w Petersburgu, który tętni życiem”.

Podczas spotkania Marszałek Senatu wręczył Złoty Krzyż Zasługi Albinie Jegorowej, przewodniczącej organizacji polonijnej *Polonia* w Archangielsku, która obchodzi 15. rocznicę utworzenia. Następnie wraz z przedstawicielami organizacji polonijnych złożył wieńce na grobach polskich i rosyjskich ofiar stalinizmu na Cmentarzu Lewaszowskim na przedmieściach Petersburga. Delegacja Senatu i Sejmu RP złożyła również kwiaty pod pomnikiem Bohaterskich Obrońców Leningradu na Placu Zwycięstwa.



*Złoty Krzyż Zasługi z rąk Marszałka
otrzymuje Albina Jegorowa*

W Konsulacie Generalnym RP w Petersburgu odbyła się uroczystość wręczenia trzech Kart Polaka. Marszałek Borusewicz, zwracając się do przedstawicieli Polonii rosyjskiej, podkreślił znaczenie tego dokumentu dla rodaków mieszkających od dawna poza Macierzą. Jedną z osób, które otrzymały Kartę Polaka, była mieszkająca od kilkudziesięciu lat w Peterburgu Maria Seliwerstowa.

Marszałek Senatu otworzył w Konsulacie RP także wystawę prac uczniów wybitnego rosyjskiego grafika Eduarda Koczergina pt. *Uczniowie Mistrza* oraz spotkał się z przedstawicielami petersburskich środowisk demokratycznych.

W rozmowie z wicegubernatorem Petersburga Ludmiłą Kostkiną B. Borusewicz podkreślił, że decyzja o tym, by w tym roku zorganizować obchody Dnia Polonii i Polaków za Granicą właśnie w Petersburgu, jest wyrazem dobrej współpracy polsko-rosyjskiej i podziękowaniem za stworzenie dobrych warunków dla działalności polo-

nijnych organizacji w Rosji. Marszałek poprosił władze Petersburga m.in. o pomoc w rozbudowie Domu Polskiego oraz w opracowaniu dziejów Polaków w tym mieście po 1917 r. *„Dobrze byłoby spisać historię Polaków żyjących w Petersburgu po 1917 r. Wiem, że taka inicjatywa jest i chciałbym prosić władze miasta o wspólne działanie w tej sprawie, bo to jest część historii tego niezwykłego miasta”* – powiedział B. Borusewicz.

Najstarszą organizacją Polonijną Rosji jest SKO *Polonia*. Polonia petersburska włożyła wiele serca i wysiłku w zorganizowanie obchodów Dnia Polonii i Polaków za Granicą. Przygotowała szereg imprez towarzyszących. W Domu Narodowości *Polonia* zorganizowała wystawę prac polonijnych artystów malarzy i grafików z Sankt Petersburga zatytułowaną *Pięć spojrzeń*, której autorami byli: Irena Birula, Erwin Wileński, Helena Kiselewa, Sergiusz Kowalski i Mikołaj Tiopły. Autorską wystawę fotograficzną, dokumentującą prace kilkunastu organizacji polonijnych w Rosji przygotował Konstanty Snycar.

W Domu Polskim zaprezentowano wystawę *Polacy w Petersburgu* oraz wystawę poświęconą 20-leciu odrodzonego Senatu RP. W Konsulacie Generalnym RP odbył się salon muzyczny *Uczniowie mistrza* oraz prezentacja prac uczniów wybitnego grafika Eduarda Koczergina. W kościele św. Stanisława odbyła się wystawa starych książek oraz otwarcie biblioteki kościelnej, liczącej ponad 5 tys. woluminów, dotyczących w większości historii Polski i zamieszkałych w Rosji Polaków. W Domu Narodowości artystyczny program słowno-muzyczny zaprezentowały zespoły: *Newska Fala* ze Związku Polaków, zespół folklorystyczny *Gaik* stowarzyszenia *Polonia* oraz grupy szkolne.

W imieniu Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych znicze zapalili Tadeusz Adam Pilat, Roman Śmigieński i Halina Subotowicz-Romanowa. Ponadto goście mieli okazję zwiedzić Sankt Petersburg, m.in. Ermitaż, Sobór św. Izaaka i Twierdzę Pietropawłowską. Głównym punktem obchodów Dnia Polonii i Polaków za Granicą jest tradycyjnie koncert z udziałem polskich artystów. W Sankt Petersburgu finałowa gala odbyła się w Teatrze Muzycznej Komедии, podczas której koncert dała Anna Maria Jopek – polska wokalistka, pianistka i kompozytorka, zdobywczyni złotych i platynowych płyt.

Trzydniowe uroczystości zakończyły się 26 kwietnia br. uroczystą Mszą św. w petersburskim kościele św. Stanisława, od-



Marszałek B. Borusewicz i ks. Krzysztof Pożarski podczas otwarcia polskiej biblioteki w kościele

prawioną przez proboszcza ks. Krzysztofa Pożarskiego, w której uczestniczyli goście oraz kilkuset Polaków mieszkających na stałe w Rosji.

Inf. wł.

Bar

Pod patronatem Ambasadora RP w Kijowie Jacka Kluczkowskiego i Przewodniczącego Administracji Obwodu Winnickiego Aleksandra Dombrowskiego w dniach 30.04.–03.05.2009 r. odbyły się VIII Dni Kultury Polskiej.

Program przewidywał spotkanie poetyckie, prelekcję o twórczości J. Słowackiego, przegląd artystyczny zespołów z Ukrainy i z Kraju, które w następnym dniu uczestniczyły w Koncercie Galowym. W niedzielę, 3 maja, w kościele św. Anny odbył się koncert pieśni religijnej *Śpiewamy Najświętszej Matce*. Przed rozpoczęciem koncertu z prelekcją *Kultura polska na Podolu, tradycje i religijność* wystąpił ks. Jan Ślepówroński.

Użgorod

11–13 maja 2009 r. w Użgorodzie odbyło się spotkanie międzynarodowe *Kroki w drodze współpracy regionalnej*, zorganizowane przez Towarzystwo Kultury Polskiej Zakarpacia im. Gniewy Wołosiewicz. W ramach tego przedsięwzięcia odbyło się spotkanie integracyjne przy okrągłym stole naukowców Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki i Uniwersytetu Narodowego w Użgorodzie; prezentacja książki Anny Teresy Górzyńskiej *Ukraińskie doświadczenia i refleksje. Spojrzenia polskiego nauczyciela*; spotkanie w siedzibie TKP im. Gniewy Wołosiewicz.

Witaj, Majowa Jutrzenko!

Edward Kłoniecki

W Święto Trzeciego Maja

W łopocie flag rozwiniętych,
w biało-czerwonej powodzi
zabłyśły nasze święty:
Maj Trzeci się narodził!...
I oto pośród nich o cudzie

o weselu – pieśnią się rozkolebał
krolewski dzwon z Wawelu!
A kto tych tonów słuchał,
temu ów dzień radosny
symbolem stał się Ducha,
symbolem polskiej wiosny!

Po burzliwych debatach 218 lat temu Sejm Czteroletni uchwalił pierwszą w Europie i drugą po Stanach Zjednoczonych Ameryki Konstytucję. Konstytucja ta wносиła zmiany, które były i będą zawsze aktualne. Ustalenie jej było dla Polski świadectwem odrodzenia i zbudziło naród z letargicznego snu zgnuśnienia. Obrady Sejmu rozpoczęły się 6. października 1788 r. Zdania obradujących były podzielone, bo jak mówi przysłowie „*tam gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania*”. W obradach Sejmu spory toczyły się między stronnikami polityki króla i stronnictwem patriotycznym. Zwolennicy króla dążyli do wzmocnienia władzy monarchii rządu i do zachowania więzi z Rosją. Stronnictwo patriotyczne było w większości. Składało się z najpotężniejszych rodów Rzeczypospolitej – Czartoryskich, Potockich, których popierali wpływowi obywatele i posłowie Rzeczypospolitej – St. Małachowski, marszałek Konfederacji litewskiej Każ. Nestor Sapieha, Adam Krasiński, Staszic, Niemcewicz i inni. Przewodcą był Ignacy Potocki; inspiratorem i naczelnym publicystą był najpotężniejszy mózg i najświetniejsze pióro epoki Hugo Kołłątaj. Oni to wnieśli w obrady Sejmu idee reformatorskie, gorącą miłość Ojczyzny, pragnienie wolności Rzeczypospolitej. Domagali się wycofania wojsk rosyjskich i uznania terytorium Rzeczypospo-

lity niepodległym i niezależnym, opodatkowania dochodów duchowieństwa i szlachty, zwiększenia liczebności armii do 100 tys. żołnierzy. Decyzje te i wiele innych podejmowanych przez Sejm od wiosny 1790 r. budziły niepokój carycy Katarzyny II. Jednak patrioci zwyciężyli, bo prawda i sprawiedliwość zawsze zwycięża.

2. maja 1791 r. 83 posłów i senatorów podpisało w mieszkaniu marszałka Małachowskiego sekretną „*asekurację*”, w której przyjmowano projekt ustawy. 3. maja 1791 r. kilkadziesiąt wybitnych osobistości i rozentuzjasmowany tłum wypełnił salę obrad i Plac Zamkowy. Przewodniczył marszałek Małachowski. Sekretarz Sejmu odczytał projekt Konstytucji. Wstęp do niego głosił: „...*Uważając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji Narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy Rządu naszego wady ... wolni od hańbiącej obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie... niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną Narodu, którego los w nasze ręce jest powierzony ... niniejszą Konstytucję uchwalamy*”.

Konstytucja była pod względem społecznym zachowawcza – poręczała szlachcie całość jej przywilejów. Mieszczanom przyznawała podstawowe prawa obywatelskie – nietykalność osobistą, nabywanie

dóbr i sprawowanie rządów. W stosunku do włościan – wzięto ich pod opiekę prawa i rządu krajowego. W zakresie ustroju państwowego – zniesiono wolną elekcję, ogłoszono tron polski „*elekcyjnym przez rodzinę, dziedzicznym przez osoby*”. W zakresie prawodawstwa – zapewniono izbie poselskiej „*suprenację nad senatem*”, zniesienie *liberum veto*. Sejm miał być wybierany na dwa lata. Posłom nadano charakter reprezentantów całego narodu. Król otrzymał prawo nominacji biskupów, senatorów, ministrów; naczelne dowództwo nad armią, prawo łaski i mianowanie oficerów. Sejm mógł każdego z ministrów postawić w stan oskarżenia. Co 25 lat miał zbierać się Sejm Nadzwyczajny.

Późnym wieczorem król, posłowie i senatorowie poprzedzani rozentuzjasmowanym tłumem ruszyli, by złożyć przysięgę na Konstytucję do kościoła św. Jana. Tam nastąpiło powszechne zaprzysiężenie.

Konstytucja stała się prawem i została jednogłośnie przyjęta 5. maja 1791 r.

Jednak spiskujący w Wiedniu Szczesny Potocki i Seweryn Rzewuski zawarli porozumienie z Rosją i wraz z Branickim pośpieszyli do Petersburga, by ułożyć z Katarzyną II plan Konfederacji. 18. maja 1792 r. Katarzyna II zapowiedziała w Warszawie wkroczenie jej wojsk w granice Rzeczypospolitej... Za wojskiem pociągnęli opozycjoniści, którzy w Targowicy związali Konfederację przeciw reformom. Wojska rosyjskie wkroczyły do Warszawy. Król St. August Poniatowski nawiązał rokowania z Katarzyną II i Targowicą. Nastąpiło skasowanie głównych reform Sejm Czteroletniego. 23. stycznia 1793 r. został zawarty traktat między Katarzyną II i Fryderykiem Wilhelmem oraz wkroczyły wojska pruskie do Wielkopolski. Sejm grodzieński w 1793 r. stał się widownią drugiego rozbioru Polski.

Dzisiaj te czasy wspominane są przez Polaków wszędzie tam, gdzie bije polskie serce.

Longina Sikirnicka

Maria Konopnicka

Chór dzieci

Na uroczystość 3 Maja 1898 r. w Kurytybie

Choć na cudzym my wyraju
zrodzone pisklęta.
O ojczystym, miłym kraju
Każde niech pamięta!

Polska krew w nas płynie.
Polskie serce bije.
Polska mowa – nasza mowa,
Choć w cudzej krainie!

Tam za morzem zorza świeci,
świeci jasna gwiazda...
Nie zapomną polskie dzieci,
że tam ojców gniazda!

65. rocznica martyrologii Polaków

Światowy Kongres Kresowian oraz rodziny Kresowian zorganizowały w dn. 12–13 czerwca uroczystości upamiętniające 65. rocznice martyrologii Polaków w Rumnie i na Kresach Południowo-Wschodnich II RP pod honorowym patronatem Jego Ekscelecencji ks. Arcybiskupa Józefa Michalika Metropolity Przemyśkiego, Grzegorza Opalińskiego, Konsula Generalnego RP we Lwowie, Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, Roberta Chomy, prezydenta Przemyśla, Jana Pączka starosty przemyskiego.

W pierwszym dniu w Przemyśle na Cmentarzu Wojskowym złożone zostały kwiaty pod pomnikiem martyrologii Polaków na Kresach II RP.

W tym samym dniu w Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej odbyło się wzruszające spotkanie z naocznymi świadkami tych wydarzeń, po czym nastąpiła prezentacja filmu i pokaz zdjęć z uroczystości 28 lutego br. w Hucie Pieniackiej z udziałem Prezydentów Ukrainy i Rzeczypospolitej Polskiej, pokaz filmu *Skrawek piekła na Podolu*. Promowane były też książki. Recytowana była poezja, śpiewane pieśni o tematyce kresowej.

W kościele pw. Świętej Trójcy (Klasztor Sióstr Benedyktynek) celebrowana była Msza św. za pomordowanych Polaków z ręk nacjonalistów OUN-UPA w Rumnie, okolicznych miejscowościach. Po Mszy św. dzieci i młodzież wystąpiły z programem słowno-muzycznym, po czym nastąpiło wmurowanie urn z ziemią pobraną w Hucie Pieniackiej, Ihrowicy, Berezowicy Małej, Płotyczy, Szlachcińcach i Łozowej, apel pamięci pomordowanych, złożenie kwiatów i zapalenie zniczy.

W następnym dniu, 13 cze-wca, na polskim cmentarzu w Rumnie spotkali się mieszkańcy wsi i okolicznych miejscowości wraz z pielgrzymami z Polski, Jackiem Żurem, konsulem RP we Lwowie oraz przedstawicielami organizacji społecznych



Jedna z rodzin polskich mieszkająca w Rumnem

Lwowa, uczestnicząc we Mszy św. za pomordowanych Polaków i zmarłych. Mszę św. celebrowali ks. Pater, koncelebranci ks. Tadeusz z Przemyśla, ks. Michał Bajcar z Gródka Jagiellońskiego.

Wzruszająca, pełna ciepła i dobroci była homilia ks. Patera, który tu się urodził i był świadkiem tragicznych wydarzeń. Podkreślił w homilii, że jesteśmy tu, aby się modlić za dusze ofiar i dusze sprawców,

jesteśmy tu, aby modlić się wspólnie za nich, zdołaliśmy przebaczyć, bowiem jest to naszym chrześcijańskim obowiązkiem.

Po Mszy św. złożenie wieńców i kwiatów, zapalenie zniczy u stóp Krzyża, gdzie na tablicy w języku polskim i ukraińskim widnieje napis:

**PAMIĘCI POLAKÓW
MIESZKAŃCÓW RUMNA
KTÓRZY ZGINĘLI OFIARNĄ
ŚMIERCIĄ LATEM 1944 R.
W PIĘCDZIESIĄTĄ
ROCZNICĘ TYCH WYDARZEŃ
OD PAMIĘTAJĄCYCH RODAKÓW
WRZESIEŃ 1994 R.**

Dawni mieszkańcy wsi serdecznie witali się z tymi, co do dziś tu mieszkają. Wspominając lata młodości, wypytывali się nawzajem o sąsiadów, znajomych. Ks. Pater przypomniał, jak na początku lat 90-tych po przyjeździe do wsi nie mógł przypomnieć sobie miejsca wspólnego pochówku ofiar tragedii. Jedna ze starszych osób powiedziała, że zna to miejsce, ale przyjść o własnych siłach nie może. Przywieziono ją. Pokazała. Z kolei, gdy zwrócono się do wójta, a była to kobieta, z prośbą o możliwość postawienia krzyża, dała zgodę. Ten znak pamięci stoi i przy nim modliliśmy się gorąco.

Kilka osób przeszło się po resztkach cmentarza. Pewien pan chodził z planem z dawnych lat, ale niestety nieliczne szczątki grobów tylko cicho „prosiły” o renowację i zabezpieczenie. Smutny widok. Zbyt nieliczna jest grupa Polaków, przeważnie w podeszłym wieku. Może ich potomkowie, którzy w większości zatracili swą tożsamość, z czasem uszanują to miejsce. Oby tak się stało.

Teresa Dutkiewicz

Fot. autora, Konstantego Czawagi



Resztki cmentarza w Rumnem





**Informujemy, że w Ławrze Uniowskiej
w dniach 6–13 lipca 2009 r. odbędzie się
Międzynarodowe Seminarium
ARKA 2009 – Pod wspólnym niebem,
dedykowane pamięci Bł. Ojca Omeliana Kowcza**



Wykład inauguracyjny miał wygłosić prof. Władysław Bartoszewski. Wykład będzie odczytany przez M. Soszka-Różycką.

Prof. Władysław Bartoszewski – polski polityk i działacz społeczny (ur. 1922 r.), dwukrotny minister spraw zagranicznych RP. Był więźniem KL Auschwitz. Po wyjściu z obozu wstąpił do ZWZ-AK. Należał do Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim 1944 r. W roku 1963 w imieniu RPŻ „Żegota” odebrał odznaczenie „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”.

Arka 2009. Wolność. Odpowiedzialność. Solidarność

Zżalem – z powodu niemożności mojego osobistego uczestnictwa – ale i z pewnego rodzaju zazdrością przyjąłem informację o kolejnej edycji seminarium *Arka 2009*. Z zazdrością, ponieważ hasła przyświecające tegorocznej edycji są mi niezwykle bliskie, a możliwość omówienia ich z generacją młodych Ukraińców o różnych korzeniach kulturowych z pewnością sprawiłaby mi wielką satysfakcję. Tak się jednak złożyło, że w 87. wiośnie życia przypadła mi w udziale rola dużej aktywności politycznej i zawodowej. Sytuacja ta jest nadzwyczajna, gdyż zazwyczaj w tym wieku ludzie zażywają zasłużonej przyjemności braku obowiązków i robienia wyłącznie tych rzeczy, na które mają ochotę. Tymczasem ja wciąż jestem, pracuję.

Mówię o tym nie bez powodu, gdyż ten stan rzeczy bezpośrednio – jak sądzę –

łączy się z tytułem tegorocznej *Arki*. Otóż owo nieco zaskakujące odwrócenie zwyczajowej chronologii aktywności człowieka wynika z faktu, że moje życie, a ściślej mówiąc, życie mojego pokolenia w tej części Europy przypadło na czasy, w których owe podstawowe dla kultury europejskiej wartości uległy całkowitej deprecjacji – wtedy wydawało się, że jeśli nie na zawsze, to na bardzo długo.

Dziś mogę się cieszyć, że – wprawdzie późno, to jednak miałem okazję zobaczyć przywracanie owych wartości do życia znów w całej Europie, a co więcej – dane mi było przyczynić się do tego także własną pracą – nie tylko jako człowiek walczący z komunistyczną dyktaturą, ale też jako wolny człowiek w wolnym kraju z własnej nieprzymuszonej woli pracować dla dobra wspólnego jako senator Rzeczypospolitej

Polskiej, dwukrotnie jako Minister Spraw Zagranicznych i obecnie jako Pełnomocnik Premiera ds. Dialogu Międzynarodowego. Niemal 70 lat temu, kiedy wkraczałem w dorosłość, nic tego nie zapowiadało, a prognozy roku 1939 – w którym zdawałem maturę – były złe.

Osiemnastą wiosnę życia spędziłem w obozie Auschwitz-Birkenau jako numer 4427. Jako młody człowiek widziałem rzeczy, które zaprzeczyły wszystkiemu temu, co wyniosłem z przedwojennego warszawskiego gimnazjum, wszystkiemu, czego uczono mnie w domu i w Kościele Katolickim. Na oświęcimskim placu apelowym widziałem kres człowieczeństwa, kres kultury europejskiej, kres chrześcijaństwa, może nawet kres Boga.

Nieoczekiwany zrzędzeniem losu i wysiłkiem wielu ludzi dane mi było przeżyć, choć, jak wiadomo, niewielu ludzi z tego miejsca uchodziło z życiem. Dwudziestą wiosnę życia – już poza Auschwitz – spędziłem w konspiracji, organizując w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego system pomocy ludziom, których los był jeszcze gorszy od mojego. Mając 22 lata z bronią w ręku, świadomy beznadziejności tego wysiłku, walczyłem w Powstaniu Warszawskim, oglądając zagładę mojego rodzinnego miasta i śmierć 200 tys. ludzi, pogrzebanych pod gruzami w ciągu 2 miesięcy walki. Świat przyglądał się temu w milczeniu, podobne jak rok wcześniej w milczeniu przyglądał się zagładzie warszawskiego getta.

Kiedy wojna skończyła się, miałem niespełna 30 lat. Co może zrobić człowiek, którym wchodzi w dorosłość z takimi obrazami barbarzyństwa, jaki ja miałem?

Jak wszyscy – chciałem żyć, chciałem odbudowywać mój kraj w imię najważ-

niejszych wartości, które pozwoliły mi przetrwać czas pogardy. Ale i wtedy los nie był dla mnie – i znów: całego mojego pokolenia w tej części Europy – łaskawy. Kolejne wiosny życia – w sumie było ich po wojnie 9 – spędziłem w komunistycznych więzieniach.

Dlaczego pozwalam sobie zabierać Państwu czas, opowiadając pokrótce życiorys, który nie jest niczym szczególnym dla ludzi urodzonych w latach 20. ubiegłego stulecia w tej części Europy? Gdybym miał to najkrócej scharakteryzować, to ów los wynikał z faktu, że dla naszego pokolenia terminy użyte w tytule tegorocznego seminarium są wartościami dla nas niezwykle ważnymi. Ponieważ nie chcieliśmy, aby nam je odebrano, dlatego tyle wiosen życia musieliśmy spędzać w więzieniach, obozach, gettach.

Pomyśli ktoś, że to historia, że to było dawno, że to nas nie dotyczy. Otóż nie, młodzi przyjaciele, otóż właśnie nie.

Wciąż żyją ludzie, którzy pamiętają to z własnego doświadczenia, ponadto – jeśli wydarzyło się raz – to zawsze oznacza, że może wydarzyć się powtórnie – może pod innymi hasłami, może dotknąć inną część Europy, może inne narody. Ale już wiemy, że człowiek jest zdolny do zmasowanej i urzędowej nienawiści, sankcjonowanej prawnie przez państwo. Po doświadczeniach XX w. powinniśmy być świadomi istnienia niebezpieczeństwa, że świadome odrzucenie przez człowieka wolności, odpowiedzialności czy solidarności może ostatecznie spowodować katastrofę.

Jesteście Państwo w miejscu magicznym – takim, w którym nie odwrócono się od ludzi skazanych na zagładę, nie udawano, że nie można, bo to niebezpieczne, nie uciekano się do nadziei, że kto inny pomoże i zwolni nas z tego trudnego obowiązku

wzięcia na siebie odpowiedzialności za cudze życie. Ja mogę tylko westchnąć z czułością i prawdziwą wdzięcznością, że dzięki tej odwadze mogę cieszyć się przyjaźnią prof. Adama Rotfelda – jednego z wielu dzieci żydowskich uratowanych przez uniowskich zakonników, a mój kraj może korzystać z owoców jego pracy i wielkiej mądrości.

Cieszę się bardzo, że właśnie Uniowska Ławra z prawdziwie chrześcijańską odwagą i pokorą kontynuuje dzieło swych wielkich poprzedników – namawiając tymi spotkaniami młodych ludzi do wspólnego zastanawiania się nad rzeczami najważniejszymi. Jako żarliwy katolik – czego nigdy nie ukrywałem – mogę powiedzieć, że to wielka zasługa przed Bogiem i ludźmi stworzyć możliwość refleksji i spotkania młodym ludziom. Mam silne przekonanie, że nasze narody: Polacy, Ukraińcy i Żydzi mamy wiele podobnych – bo złych doświadczeń. Historia nie oszczędzała żadnego z naszych narodów, a jeszcze spłotła je więzami dramatycznych wydarzeń szczególnie w okresie drugiej wojny światowej. Chcę Państwu powiedzieć: nie bójcie się rozmawiać o rzeczach trudnych, miejcie odwagę, żeby słuchać także tych, z którymi się nie zgadzacie. Pamiętajcie, że warto być przyzwoitym, a wtedy niemożliwe staje się możliwe. Sądzę, że mam prawo namawiać Państwa do tego, gdyż jestem jednym –nie jedynym na szczęście – człowiekiem uchodzącym za zwolennika, a nawet budowniczego w pewnym zakresie, pojednania polsko-niemieckiego. Nikt chyba nie odmówiłby mi prawa do niechęci wobec Niemców, jeśli uświadomił sobie, jakie krzywdy mi i mojemu narodowi wyrządzili. Ale właśnie w imię pamięci tych ludzi, którzy mieli mniej szczęścia ode mnie sądzą, że trzeba przede wszystkim budować porozumienie między ludźmi. To jest szczególnego rodzaju akt

wolności – wolność od nienawiści i solidarność z tymi, których już nie ma.

Odpowiedzialność – służy nie tylko przywracaniu pamięci ofiar. O tę dbamy. Ale też to prawdziwa chęć pracy dla innych i zrozumienia, że dobro innych nie musi stać w sprzeczności z dobrem własnym. Że praca dla innych, dla kraju ostatecznie służy także jednostce. Co więcej, z czasem staje się źródłem satysfakcji osobistej, własnej, i przykładem dla innych. Jestem tego żywym dowodem, choć jednocześnie muszę znów podkreślić, że przyszło mi na to czekać niemal 50 lat. Ale... doczekałem się i to jest moje zwycięstwo nad ciemnymi siłami, które zawisły nad naszą częścią Europy i Życiem mojego pokolenia ze Wschodu i Zachodu.

Mam też satysfakcję, że zrealizował się jeden z projektów politycznych, niegdyś wydawałoby się nieosiągalnych – wolna Ukraina. Ukraińskim przyjacielom chcę życzyć wielkiej siły i wytrwałości w zmaganiu się z budową struktur własnego, demokratycznego państwa. Nie jest to zadanie łatwe – wiem, bo sam budowałem nowe państwo polskie. Ale jestem pewien, że także i to, zaledwie kilkudniowe spotkanie, będzie temu służyć. Bardzo też się cieszę, że ma tym swoją zasługę polska mniejszość na Ukrainie – to dobra rola i właściwa.

Mam nadzieję, że tych kilka refleksji człowieka, którego życiorys jest charakterystyczny dla naszej „rodzinnej Europy” – by użyć terminu Czesława Miłosza – przekona Państwa, że takie terminy jak „wolność”, „odpowiedzialność”, „solidarność” nie mogą być wyłącznie hasłami ze sztandarów. W naszej rodzinnej Europie za te hasła się umierało – także na Ukrainie. Wasze pokolenie jest już wolne od tego zagrożenia. Ale trzeba nieustannie pamiętać, że te wartości nie są raz na zawsze dane. Wciąż trzeba na nie od nowa pracować!

Duża polska rodzina – to my!

*T*egoroczny świąteczny pochód Polaków Wileńszczyzny w Dniu Polonii i Polaków za Granicą 2 maja był poświęcony **XX-leciu Związku Polaków na Litwie**. Ponad osiem tysięcy rodaków z Wilna i Wileńszczyzny, Kowieńszczyzny, Żmudzi, Litwy Środkowej, Inflant oraz Macierzy tworzyło barwny korowód na ulicach Wilna: z plakatami, chorągiewkami, sztandarami i orkiestrami przemaszzerowali al. Giedymina, ul. Wileńską, Niemiecką, Ostrobramską.

Demonstrując sobie i współobywatelom, że tu, na Litwie, jesteście od wieków, jesteście też dziś: zorganizowani, twórczy, otwarci na świat – młodzi i starzy, średnie pokolenie i dzieci – społeczność polska, dla której Matka i Macierz są tak samo ważne i drogie. Społeczność, która w ciągu powojennych lat przerzedzona tzw. repatriacjami i wywózkami, wynaradawiana, komunizowana i ateizowana potrafiła udo-

wodnić, że ducha narodu, który szanuje swój język, tradycję, wiarę nie sposób złamać i zwyciężyć.

Kiedy przed 20 laty w kwietniowe dni w powojennym Wilnie po raz pierwszy bodajże tak odważnie łopotały białoczerwone sztandary, na Górze Bouffałowej, rozdziła się organizacja, która potrafiła zjednoczyć rodaków – Polaków, obywateli Litwy. Ludzi różnych zawodów, doświadczenia życiowego, przekonań politycznych – zgodnych w jednym: *Polak na Litwie ma żyć godnie i twardo obstawiać przy prawie do własnej ziemi, mowy, szkoły, wiary, kultury*. Takich, którym te hasła – prawdy Polaków na Litwie odpowiadały, zebrało się kilkanaście tysięcy. Dziś Związek liczy ponad 11 tysięcy członków i tak samo jak przed 20 laty są oni wierni tamtym prawdom wyartykułowanym na I Zjeździe ZPL, Związku, który potrafił wyłonić ze swych szeregów kilkanaście organizacji, partię polityczną i nadal pozostaje masową, prężnie działającą organizacją, gdzie miejsce dla siebie znajduje również młodzież, a to świadczy o żywotności organizacji. I to było widać w tegorocznym świątecznym pochodzie, przemarszu ulicami grodu nad Wilią.

Święto zapoczątkowane uroczystą chwilą złożenia kwiatów w miejscu drogim dla każdego Polaka – przy płycie grobu Matki i Serca Marszałka Józefa Piłsudskie-



Świąteczny pochód ulicami Wilna

go na wileńskiej Rossie przeniosło się do centrum miasta. Na Placu Niepodległości, przy Sejmie Republiki Litewskiej był formowany świąteczny pochód. W ten piękny, słoneczny, majowy dzień aleja Giedymina wypełniała się rodakami. Kolumnę otwierała orkiestra dęta *Trinitas*. Ze sztandarem Związku kroczyli jego liderzy i goście honorowi z Rzeczypospolitej Polskiej. A dalej wspaniale się prezentujący rejon solecznicki z własną orkiestrą: gmina dziewieniska, jaszuńska; Polacy z Kłajpedy, Kowna, Oran, Druskienik, rejonu szyrwinkiego i święciańskiego; rejon wileński na czele z Gimnazjum im. K. Parczewskiego i kolejne gminy: Mejszagoła, Suderwa, Rudomino i in.; rejon trocki: Połuknie, Troki, Rudziszki i Wilno – poszczególne koła, gimnazja, szkoły średnie. Kiedy się uformowała kolumna, to od Sejmu do zakrętu na Wileńską cała aleja Giedymina była po brzegi wypełniona. Z orkiestrą, śpiewem i okrzykami powitania przemaszerowali rodacy do Ostrej Bramy. Po godzinnym pochodzie tam, u stóp wileńskiej Madonny, uczestniczyli we Mszy św., którą celebrował ks. prałat Jan Kasiukiewicz. Msza św. w intencji Związku Polaków na Litwie i rodaków zjednoczyła wszystkich zebranych w tym szczególnym dla każdego Polaka miejscu. Liczni turyści obdarowani chorągiewkami z symboliką ZPL ciekawie się przyglądali tłumom wiernych modlących się po polsku.

A na uczestników obchodów XX-lecia ZPL czekała świąteczna gala w stołecznej hali koncertowej. Kilkutysięczna widownia wraz z łączonym chórem, w którego składzie znalazły się zespoły *Legenda* z Mejszagoły, *Melodia* i *Plotki* z Nowej Wilejki, *Mejszagolanki*, *Połuknianie*, chóry zespołów *Wilenka* oraz *Zgoda* z towarzyszeniem Orkiestry Kameralnej MEZZO

zaśpiewała *Rotę*. I już tworzyliśmy jedną polską rodzinę. Wszystkich zebranych bardzo serdecznie przywitał prezes ZPL Michał Mackiewicz. Podkreślił rolę Związku i dziękował ludziom, którzy dla organizacji, dla rodaków pracowali w ciągu tych niełatwych, ale jakże ważnych 20 lat. Prezes przedstawił też zebrany przybyłych gości: wicemarszałka Sejmu RP Jarosława Kalinowskiego, senator RP Marię Pańczyk-Pozdziej, ambasadora RP w Wilnie Janusza Skolimowskiego, dyrektora Biura Polonijnego Kancelarii Senatu RP Artura Kozłowskiego, przedstawicieli Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* i in. Niestety, wśród gości na obchodach jubileuszu ZPL zabrakło przedstawicieli władz Republiki Litewskiej. Michał Mackiewicz przypomniał też tych członków ZPL oraz przyjaciół Związku, wśród których szczególne miejsce zajmuje śp. prof. Andrzej Stelmachowski i poprosił uczcić minutą ciszy ich pamięć. Polonez M. K. Ogińskiego *Pożegnanie Ojczyzny* w wykonaniu orkiestry był niczym słowa wdzięczności dla tych, którzy już nie są z nami.

Po wykonaniu kilku patriotycznych piosenek głos zabrał Janusz Skolimowski, ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie. Ambasador złożył gratulacje zebranym z okazji święta i odczytał listy gratulacyjne. Przysłali je na ręce prezesa ZPL Michała Mackiewicza: prezydent RP Lech Kaczyński, marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz oraz marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski, a także prezes Rady Ministrów RP Donald Tusk.

W swym wystąpieniu wicemarszałek Sejmu RP Jarosław Kalinowski, pozdrawiając zebranych i gratulując członkom Związku owocnej działalności w ciągu 20 lat, zadał też kilka retorycznych pytań: *co to jest Ojczyzna, polskość, patriotyzm.*

Otóż odpowiedział na nie sam, mówiąc, że wystarczy 2 maja przyjechać do Wilna i już się zna odpowiedź. A że Ojczyzna – to ziemia i groby, więc Wilno, z naszymi polskimi tu pamiątkami i grobami wybitnych Polaków jest Ojczyzną współczesnych rodaków. To miasto ukochane jest przez dwa narody i tak już jest, i będzie. Ważne jest to, podkreślił wicemarszałek, *„żebyśmy potrafili być jeden z drugim, a nie jeden przeciwko drugiemu”*. Głos zabrała również senator Maria Pańczyk-Pozdziej. Zaznaczyła, że jest senatorem Ziemi Śląskiej, której los jest podobny do losów Wileńszczyzny. A jubileusz XX-lecia Związku Polaków na Litwie nazwała dniem podsumowania dorobku pracy dla Ojczyzny.

W koncercie pieśni patriotyczne wykonał chór łączony i orkiestra kameralna MEZZO oraz zespół instrumentalny LRT.

Były też popisy tancerzy zespołów: *Wilia*, *Zgoda* oraz *Wilenka*. Całość dopełniły oryginalne kompozycje świetlne oraz świąteczne fajerwerki.

W drugiej części koncertu na sali panowała inna atmosfera. Królowała tu młodzież oraz głośnie rytmy: przed publicznością wystąpił znany doskonale młodzieży piosenkarz Łukasz Zagrobelny. Doskonale bawiono się na mini-dyskotece przy scenie.

Program obchodów XX-lecia Związku Polaków na Litwie dnia 2 maja uświetniło uroczyste przyjęcie w Domu Kultury Polskiej w Wilnie, na które zaproszono ponad 400 osób – zarówno członków Związku jak i jego przyjaciół. Nie był to jednak finał obchodów jubileuszu Związku – będą one trwały praktycznie do końca roku w postaci różnorodnych imprez, spotkań, inicjatyw.

Dwadzieścia lat działalności Towarzystw Kultury Polskiej na Ukrainie oraz Towarzystw Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Rzeczypospolitej Polskiej

W trudnych latach powojennych na terenie ZSRR niełatwo było zachować swą tożsamość narodową. Jeśli chodzi o terytorium Ukrainy, to warunki były tu zróżnicowane. Zachodnia część Ukrainy w jakimś stopniu miała kontakt z Polską – docierał tu I program Radia Warszawy, dostępna były prasa i literatura polska w księgarniach Drużba. Poza tym otwarte były, chociaż w niektórych miejscowościach kościoły, gdzie można było modlić się po polsku. We Lwowie od 1962 r. otwartych było tylko dwa kościoły – Archikatedra oraz kościół pw. św. Antoniego. Polacy lwowscy potrafili również zawalczyć o zachowanie dwóch szkół polskich – Nr 10 i Nr 24. Był również Polski Teatr Ludowy – ośrodek kultury polskiej, szanowany przy społeczeństwo inteligentne Lwowa.

Za Zbruczem było o wiele trudniej. Nieliczne otwarte kościoły w rozrzuconych i odległych od siebie miejscowościach podtrzymywały na duchu mimo wszystko Polaków tam mieszkających. Chociaż proces rusyfikacji wywołany zastraszaniem i represjami przede wszystkim był tam bardzo rozpowszechniony, to mimo wszystko wiara i modlitwa pomagała Polakom tam mieszkającym przetrwać i zachować poczucie przynależności narodowej.

Przy końcu lat 80-tych ubiegłego wieku zaczęły powstawać Towarzystwa Kultury Polskiej. W 1988 r. powstało **Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej**, którego pierwszym prezesem został Leszek Mazepa, prof. Konserwatorium Lwowskiego, Władysław Łokietko i Adam Kokodyński – wiceprezesi. Członkami zarządu I kadencji (1988–1992) byli m. in. – Marian Baranowski, Bożena Sokołowska, Maria Tarnawiecka, Adolf Wiśłowski, Zofia Szlechta, Amalia Hunkiewicz, Zbigniew Bill.

Funkcję prezesa II i III kadencji (1992–1998) pełnił Stanisław Czerkas, a wiceprezesami byli Zbigniew Jarmilko, Marian Szarybura, który odpowiadał za organizację Oddziałów TKPZL i pracę z nimi. Członkami zarządu zostali: Bolesław Sudomlak, Danuta Rybij, Henryka Harazda, Zbigniew Pakosz, Stanisław Maldziński, Ewelina Hrycaj-Małanicz, Bożena Rafalska.

Począwszy od IV kadencji (od 1998) prezesem Towarzystwa jest Emil Legowicz. Zmiany w składzie zarządu zachodzą, ale stałymi członkami jego są m. in. Danuta Rybij, Janusz Tysson, Ewelina Hrycaj-Małanicz, Bolesław Biłowus, Zbigniew Pakosz. TKPZL jest członkiem FOPnU.

Przy TKPZL działa chór *Echo*, kapela *Wesoły Lwów*, Uniwersytet Trzeciego Wieku, Stowarzyszenie Lekarzy Polskich. Towarzystwo KPZL posiada ponad 20 Oddziałów. W latach 1990–2007 ukazywała się *Gazeta Lwowska*.

W swoim czasie przy TKPZL powstało Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Wojskowymi oraz zespół pieśni i tańca *Lwowiacy*, które z czasem uniezależniły się. Natomiast obecnie działa przy TKPZL zespół *Weseli Lwowiacy*.

Towarzystwo współpracuje ze swymi Oddziałami, których jest coraz więcej, organizacjami pozarządowymi w Polsce.

W Dniu Polonii i Polaków za Granicą odbyła się uroczystość – XX-lecie Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, którą zainaugurowała uroczysta Msza św. w Archikatedrze Lwowskiej.

W godzinach popołudniowych odbył się koncert. Gratulacje z tej okazji Jubilatowi złożył Grzegorz Opaliński, Konsul Generalny RP we Lwowie, przedstawiciele licznych delegacji z Polski oraz Organizacji Polskich na Ukrainie. Wśród zaproszonych gości byli dawni prezesi TKPZL – Leszek Mazepa i Stanisław Czerkas. Przybył również Włodzimierz Woskowski, pierwszy Konsul RP we Lwowie oraz liczni prezesi Oddziałów Ziemi Lwowskiej.

W swym przemówieniu prezes Legowicz złożył krótką relację z działalności Towarzystwa, na którą składa się m. in. organizowanie wyjazdów dzieci na kolonie, przeprowadzanie spotkań świątecznych i rocznicowych, pomoc ludziom biednym i samotnym. Czynne są grupy przedszkolne w różnych punktach miasta.

Prezes przekazał wyrazy wdzięczności Krajowi, urzędowi, poszczególnym Stowarzyszeniom i osobom prywatnym, które pomagają i wspierają Towarzystwo w okresie ostatnich lat działalności.

Najbardziej zasłużeni członkowie TKPZL otrzymali odznakę Zasłużony dla Kultury Polskiej, a także specjalną złotą odznakę TKPZL z okazji XX-lecia wręczono osobom sprzyjającym działalności Towarzystwa, jedną z nich był Marcin Zieniewicz, Konsul RP we Lwowie.

Uroczystość uwieńczył koncert, w którym wystąpiły artystyczne zespoły lwowskie, młodzież szkół polskich, przedszkolacy i goście – młodzi artyści z Katowic.

*Moje miasto – mój Gródek kochany
Kolebka odwiecznej polszczyzny
Tobie zawsze jesteśmy oddani
Jako dzieci swej małej Ojczyzny*

Gródek Podolski nad Smotryczem, nazywane dziś „wyspą polskości” na Podolu. Po II wojnie światowej liczna tutejsza polska społeczność, której jedna trzecia mieszkańców jest tej narodowości, została pozbawiona kościołów. Kultowi religijnemu służyła jedynie kaplica cmentarna. W 1972 r. do Gródka przybył z Łotwy ksiądz W. Wagnas i z jego inicjatywy parafianie własnym wysiłkiem wzniesli wkrótce kościół, pierwszy w czasach komunistycznych na Ukrainie. Dziś ten „ukraiński Rzym” ma trzy kościoły, Wyższe Seminarium Duchowne i Dom Miłosierdzia dla starszych, samotnych osób.

Jest to szczególne miasto na Podolu. Jego mieszkańcy szczycą się nim, nazywając go „małą Warszawą”, bowiem polskość przetrwała tu, nie bacząc na żadne prześladowania. Dzieci uczą się w polskiej szkole, która została tu zbudowana dzięki finansowaniu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Właśnie w tym mieście, pierwszym na Podolu za Zbruczem 4 czerwca 1989 r. powstało **Polskie Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo**. Założycielami byli: Stanisław Kostecki, Edward Trzeciński, śp. Władysław Małecki, śp. Czesław Rudnicki, Józef Zagórowski, Janina Gumińska, Deonizja Zagórowska, Stanisław Szewczuk, Romualda Gumeniuk, Walentyna Jaroszevska, Łarysa Macijewska. Pierwszym prezesem został Stanisław Kostecki, który obecnie jest prezesem Związku Polaków na Ukrainie.

Najważniejszym zadaniem nowo powstałej organizacji było krzewienie języka ojczystego i promowanie kultury polskiej wśród Polaków mieszkających na naszych terenach.

Największym sukcesem organizacji było założenie klasy z polskim językiem nauczania. Pierwszymi nauczycielami klas polskich były: Janina Worobel i Barbara Świątek.

Od 1993 r. oficjalnie na terenach Gródeczyczyny działają dwa Towarzystwa: **Towarzystwo Dobroczyńne Polonia** działające pod patronatem Federacji Organi-

zacji Polskich na Ukrainie oraz **Oddział Związku Polaków na Ukrainie**. Dzięki aktywności członków dwóch polskich organizacji przy pomocy Senatu RP, Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* została wybudowana w Gródku szkoła z polskim językiem nauczania. Oba Towarzystwa współpracują z placówką dyplomatyczną we Lwowie i Kijowie, Stowarzyszeniem *Wspólnota Polska* w Warszawie, Poznaniu, Rzeszowie, Krakowie, Fundacją *Pomoc Polakom na Wschodzie*, Fundacją *Semper Polonia*, dużą liczbą Polaków w Polsce, którzy wspierali przez 20 lat i nadal udzielają pomocy organizacjom. Co roku dzieci szkoły, młodzież szkolna mają możliwość zwiedzać i bliżej poznać Polskę. Wielu z nich zdobyło i zdobywa wyższe wykształcenie na uczelniach w różnych miastach RP.

W pierwszym dniu pobytu goście mieli okazję zwiedzić historyczne, zarówno piękne miejscowości Podola – Kamieniec Podolski, Chocim, Okopy św. Trójcy, Satańów.

Spotkanie w Domu Polskim, który zajmuje pomieszczenie przy szkole polskiej, było przepełnione ciepłem, życzliwością

gospodarzy. Przedstawiciele Towarzystw KP przybyli również na zaproszenie Jubilatów. W przytulnym, gustownie i racjonalnie urządzonym biurze można było spokojnie porozmawiać o aktualnych problemach i organizacjach w trudnej pracy społecznej, zasięgnąć rady czy po prostu cieszyć się ze spotkania. Mając zabezpieczone zakwaterowanie, po „*nocnych rodaków rozmowach*” udano się na spoczynek. Rano udaliśmy się do kościoła św. Stanisława – biskupa-męczennika na Mszę św., dziękując Panu Bogu za wytrwałość i zachowanie tych wartości, które dla mieszkających na Podolu są najważniejsze – godność, język ojczysty i kultura. Po Mszy św. zostały złożone kwiaty na grobie ks. Wanagsa (kościół znajduje się na terytorium cmentarza) – kochanego duszpasterza i opiekuna mieszkańców Gródka.



Grób ks. Władysława Wanagsa

Przejsie do Domu Kultury. W holu zorganizowana była bogata, imponująca wystawa prac ręcznych uczniów szkoły polskiej i malarza Humeniuka.

Podczas uroczystości przedstawieni zostali goście: ks. proboszcz *Wiktor Łutkowski* z Gródeckiej parafii św. Stanisława, ks. *Wiktor Tkacz*, dyrektor gródeckiego od-



Dostojni i drodzy goście Jubilatów

ziału *Caritas*, ks. *Wacław Gumnicki*, rektor Seminarium Duchownego Kamieniecko-Podolskiej Diecezji, ks. *Władysław Zaricznyj*, rektor Instytutu Nauk Religijnych, *Emilia Chmielowa*, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, *Stanisław Kostecki*, prezes Związku Polaków na Ukrainie, *Teresa Dutkiewicz*, redaktor naczelny czasopisma *Nasze drogi*, wiceprezes FOPnU, *Jerzy Żelichowski*, wiceburmistrz miasta Sochaczewa, *Adam Jeznach*, prywatny przedsiębiorca, sponsor Towarzystwa Dobroczynnego *Polonia*, *Daniel Wachowski*, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Sochaczewa, prof. Dr hab. *Mieczysław Grzesik*, prodziekan Wydziału Ogrodniczego, prorektor Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Humanistycznej miasta Skierniewice, *Jolanta Kawczyńska*, dyrektor Domu Kultury m. Sochaczewa, *Jan Czubacki*, prywatny przedsiębiorca Chicago (USA), *Natalia Łopatowska*, kierownik oddziału d/s mniejszości narodowych Obwodowej Administracji, *Wołodimir Laskowski*, zastępca Przewodniczącego Rejonowej Administracji, *Mikołaj Biłan*, kierownik Wydziału Polityki Wewnętrznej Rejonowej Administracji, *Iwan Tadeusz*, przewodniczący Rady Rejonowej, *Wiktor Choptyniec*, mer miasta Gródka, *Walerij Paramej*, zastępca mera, *Wadym Punda*, kurator Rejonowego Wydziału Oświaty, *Oleg Fedorow*, kierownik

Rejonowego Wydziału Kultury, *Zofia Rofowska*, dyrektor ogólnokształcącej szkoły z polskim językiem nauczania, grono pedagogiczne szkoły oraz przedstawiciele placówek szkoleniowych, oświatowych i kulturalnych Gródka, a także liczni działacze polskich organizacji ze Lwowa, Chmielnickiego, Kijowa, Czortkowa, Starego Skałatu, Podwołoczysk, Połonnego i wiosek Połupanówki i Hałuszczyniec.

Emilia Chmielowa, prezes FOPnU, najbardziej zasłużonym 15-tu działaczom wręczyła Dyplomy Uznania.



*Członkowie Towarzystwa
nagrodzeni dyplomami FOPnU*

Przyjaciele z Polski przywieźli prezenty, które służyć będą zarówno zarządom Towarzystw jak i młodzieży szkolnej. Janina Gumińska, prezes TD *Polonii* i Stanisław Kostecki, prezes ZPU w krótkich przemówieniach podziękowali wszystkim za przybycie.

Pod tym hasłem XX-lecie obchodziło **Oświatowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków w Połonnem** na Podolu. W 2006 r. jedno z najstarszych miast na Ukrainie obchodziło swe 1000-lecie. Było własnością Ostrogskich, Lubomirskich, Radziwiłłów, Wawelskich, Dunin-Karwickich. W XVI w. otrzymało prawo Magdeburskie.

Koncert Jubileuszowy. Należy przyznać, że był imponujący. Bogaty repertuar – śpiew, taniec, recytacja, stroje, wysoki poziom wykonawstwa. Zespoły *Krokusik* (kier. Nadzieja Gumińska, Helena Bac), *Skowroneczki* (kier. Olga Draczkowska), *Jaskółka* (kier. Nadzieja Gumińska), zespół *L-studio*, działający przy ZPU, zespół wokalny *Miodobory* ze Starego Skałatu, pianistka Julia Choroszewa, – to tylko wymienienie zespołów i wykonawców koncertu.

Rozpiętość wiekowa wykonawców sprawiły, że zapomniało się, gdzie tak naprawdę jesteśmy, że znajdujemy się tak daleko od granic Polski. Łączność ducha z Ojczyzną została tu zachowana do dnia dzisiejszego. Polacy Gródka są z tego dumni i nie boją się o tym otwarcie mówić.

Po koncercie gratulowaliśmy organizatorom, wykonawcom, kierownikom zespołów, nauczycielom. W drodze powrotnej kilka godzin musiałyśmy czekać w Podwołoczyskach na pociąg do Lwowa. Była piękna, ciepła, gwieździsta i księżycowa noc. Na dworcu poza nami i kasjerką ani żywej duszy. Spacerując alejką (aby nie zasnąć!), wciąż wracałyśmy myślą do tych wspaniałych ludzi i chwil przeżytych razem z nimi.

Dla takich chwil warto pokonywać trudy i niewygody podróży. Tym ludziom należy się szacunek i uznanie.

Inf. wł.

Naród żyje, dopóki język jego żyje

K. Libert

Miasto słynęło z produkcji kilimów i porcelany. W 1991 r. fabryka porcelany świętowała swe stulecie, natomiast w 1995 r. ten sam jubileusz przypadł fabryce ceramiki.

Pierwszego czerwca przybyli tu Polacy z pobliskich wsi i miasteczek, aby uczcić Jubileusz i wspólnie udowodnić, że mieszkając tu od wieków potrafili bronić wartości

swej wiary, nie wypominając ceny, którą płacili za wierność i miłość do dalekiej Ojczyzny. Kościół pw. św. Anny i św. Antoniego, do którego chodzili po 20–25 km w czasach komunistycznych, był jedyny w okolicy. Skupiał ludność polską. Posługę duszpasterską pełnili w nim śp. księża-łagiernicy Antoni Chomiczy i Gładysiewicz. W 2007 r. kościół obchodził swe 400-lecie.

Obecnie boli wiernych niepotrzebna ukrainizacja liturgii w kościele rzymskokatolickim, która niestety przyśpieszy proces asymilacji i wynaradawiania się Polaków, którzy przeżyli tu, zdawałoby się, najtrudniejszy czas.

Wieloletnim prezesem Oświatowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków w Połonnem była nieprzeciętna osobowość – Franciszka Wiśniewska. Energiczna, pracowita, znachodząca kontakt z ludźmi, szanująca ich, życzliwa, wielka patriotka polska. Posiadając piękny głos, śpiewa w chórze kościelnym, organizowała rodzinę muzykującą. W 2003 r. zrezygnowała z kierowania Stowarzyszeniem. Prezesem została Izabella Cymbaluk (2003–2008), następnie na prezesa wybrano Andżelikę Wiśniewską, osobę również energiczną, młodą, pełną pomysłów i inicjatyw.

Jadąc do Połonnego, zastanawialiśmy się wraz z Janem Hurko-Romejko, Konsulem RP we Lwowie, czym zadziwić nas może miejscowa społeczność. A zadziwiła i to jeszcze jak! Po dotarciu na miejsce i krótkiej chwili wytchnienia przeszliśmy do miejskiego Domu Kultury, gdzie dzieci, młodzież i dorośli przygotowani byli już do występów. Prezes Andżelika Wiśniewska przedstawiła gości – Jana Hurko-Romejko, Konsula RP we Lwowie, Natalię Chomenko, wicemera Połonnego, Borysa Dowhala, przewodniczącego Administracji Rejonowej, Ołeksandra Melnyka, przewodniczącego Rady Rejonowej, Teresę Dutkiewicz,



Przemawia J. Hurko-Romejko, Konsul RP we Lwowie

wiceprezesa FOPnU, Elżbietę Korowiecką, referent FOPnU. Po krótkich przemówieniach dostojnych gości nawiązujących do jubileuszu i hasła, pod którym uroczystość się miała odbyć, Teresa Dutkiewicz z ramienia Federacji Polskiej Organizacji na Ukrainie 14-tu osobom wręczyła Dyplomy Uznanie FOPnU – przedstawicielkom Stowarzyszenia, które należą do pokolenia, które z poświęceniem dbały o zachowanie polskości na tej ziemi oraz przedstawicielom młodego pokolenia, którzy „serca polskie mają” i kochają „to, co święte, to, co polskie”.



Śpiewają Franciszka i Andżelika Wiśniewskie



**Sumy.
Dziesięciolecie
Towarzystwa
Kultury Polskiej**



Gródek Podolski







**65. rocznica
martyrologii
Polaków w Rumnie
13 czerwca 2009 r.**



Brzmi prolog koncertu:

*Niechaj pieśń brzmi, niech słońce lśni,
W słoneczny szlak niech wiedzie nas.
Ton jak wielki dzwon,
Niechaj rozbudzi w sercach moc.*

Na scenę wychodzą Franciszka i Andżelika Wiśniewskie i a capella śpiewają pięknie *Polesia czar*, zbierając rześiste brawa.

Zespół wokalny osób starszych. To ich głosy od dzieciństwa do dnia dzisiejszego wznoszą chwałę Bogu w chórze kościelnym pod kierownictwem Wiktora Kamińskiego. Wykonują pieśń *Gdy idziemy poprzez świat, chwalmy Boga*. Za chwilę średnia grupa zespołu tanecznego *Edelwejs* (kier. M. Sołowska) wykonuje *Krakowiaka*, następnie

sprawiają, że publiczność śpiewa i bawi się wspaniale.

Nie spoczniemy w wykonaniu zespołu *Kwartal, Remedium* w wykonaniu Andżeliki Wiśniewskiej przekonuje, iż do Połonnego dociera współczesna pieśń estradowa. A zaraz potem w jej wykonaniu *Wsiąść do pociągu...* Rzeczywiście czasem warto wsiąść do pociągu byle jakiego, aby móc zrozumieć

*...pieśń z tysiąca lat
o polskim trudzie,
o polskim ludzie,
o polskim glorii – pieśń historii...*

Anna Śluka recytuje *Mowę ojczystą* Leopolda Staffa

*Bądź z serca pozdrowiona
Ojczysta, święta mowo!
Niby łańcuchem złotym
Wiąże nas twoje słowo.*

*Tyś nasza twierdza
Opieka i obrona.
Ojczysta, święta mowo,
Bądź z serca pozdrowiona.*

Orkiestra dęta Domu Kultury pod batutą W. Jarosławskiego wykonuje wiązanke pieśni religijnych. Brzmi *Rota*, publiczność wstaje, na scenę wychodzą wszyscy uczestnicy koncertu.

Brawa i wzruszenie. Tak precyzyjna i na tak wysokim poziomie opracowana reżyseria koncertu Andżeliki Wiśniewskiej – to istny ewenement. Mieszkańcy Połonnego i tych stron dobrze wiedzą, że:

*Każdy naród swoją mowę ponad
wszystko czei,
W niej też kształci serce, głowę,
modli się i śni.
Kto swej mowy nie szanuje,
ten sam sobie wróg,
Własną duszę w więzy skuje,
niszczy, co dał Bóg.*



Zespół Wesole Muzyki

zespół *Kwasola* (kier. I. Gucoł) śpiewają pieśni ludowe, a za nim *Mazura* tańczy starsza grupa *Edelwejsu*.

Zespół *Wesole Muzyki* (kier. W. Czuma) podbił serca publiczności. W ich wykonaniu wokalnie-instrumentalnie wykonanie *Hej, Sokoły* – to istny majstersztyk. W Mrągowie publiczność z pewnością by oszalała, a przecież wykonawcy – to jeszcze dzieci! Dostojny *Polonez Edelwejsu* uspokaja nieco publiczność, ale już za chwilę *Kolorowe jarmarki* w wykonaniu zespołu dziecięcego *Śpiewograj* (kier. A. Karnafel)



Final koncertu

W jednym dniu pokonaliśmy ponad 600 km. Byliśmy zaskoczeni tym, co zobaczyliśmy. Przeżyliśmy wspólnie wspaniałe, wzniosłe chwile, które wypływają z głę-

bokiej wiary Polaków tam mieszkających. Dla nich najważniejsze było, że nie zawiedliśmy, że przyjechaliśmy i świętowaliśmy razem. Że jesteśmy jedną polską rodziną.

Teresa Dutkiewicz

W 1988 r. ukazała się Ustawa o możliwości tworzenia Stowarzyszeń pozarządowych zarówno w Polsce jak i na Ukrainie. Jesienią 1988 r. z inicjatywy lwowian we Wrocławiu zostało prawnie zarejestrowane Towarzystwo Miłośników Lwowa. Zarząd Główny obrał Wrocław za swą siedzibę, bowiem tam znajdowało się najwięcej lwowian. Od tego momentu w całej Polsce zaczęły się tworzyć Oddziały TML.

Oddział Krakowski TMLiKPW jest dziś jednym z siedemdziesięciu kilku działających na terenie RP. Należy jednak do bardziej znanych. W ubiegłych latach zastanawialiśmy się wielokrotnie, co jest tego przyczyną: szczególne dokonania, potencjał intelektualny, szczególne miejsce? Zapewne wszystkiego po trochu.

Oddział Krakowski zawiązał się na samym początku 1989 r., w kilka miesięcy po powstaniu Towarzystwa we Wrocławiu. Na zebranie organizacyjne 25 lutego do Sali Filharmonii przybyło kilkaset osób, a wkrótce zapisało się około półtora tysiąca ekspatriantów osiadłych pod Wawelem: ze Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, Droho-

bycza, Kołomyi, Sambora, Złoczowa, Brodów oraz parudziesięciu mniejszych miast i miasteczek Małopolski Wschodniej. Wiele osób z tego środowiska spotykało się w Krakowie na pół konspiracyjnie od lat: na okolicznościowych Mszach św., katakumbowych imprezach itp. lub w domach prywatnych. Odradzającej się wspólnocie patronowali – wszyscy nieżyjący już – o.gen. (wtedy pułkownik) Adam Studziński, dr Janina Winowska i Stanisław Wasiuczyński.

Magnesem są zarówno idea, przyświecająca działalności Towarzystwa w Krakowie, jak i jego działalność statutowa: pomoc rodakom na Wschodzie, działalność na rzecz ratowania Cmentarza Łyczakowskiego, comiesięczne spotkania, ciekawe imprezy, wycieczki (których Towarzystwo nie organizuje bezpośrednio, lecz im patronuje), dostęp do książek i czasopism, a także własny kwartalnik *Cracovia-Leopolis*, cieszący się stale rosnącą popularnością.

Od marca 2008 r. trwa czteroletnia VI kadencja Zarządu Oddziału Krakowskiego.

Prezes Adam Gyurkovich, wiceprezisi: Edward Adles i Stanisław Czerny, sekretarz: Urszula Kogut, skarbnik: Edward Adles, członkowie Zarządu: Andrzej Chlipalski, Ryszard Defort, Romana Machowska, Anna Madej, Krystyna Stafińska, Zdzisława Stopczyńska, Barbara Szumska.

W skład Oddziału Krakowskiego wchodzi – jak w poprzednich kadencjach – 4 Koła Regionalne: Stanisławowian, Tarnopolan, Stryjan i Zaleszczykowian. Siedziba Zarządu Oddziału mieści się od 1992 r. w gmachu PTG *Sokół* przy ul. Piłsudskiego 27. Nieodpłatne użytkowanie pokoju biurowego zawdzięcza się przede wszystkim prezesowi druhowi Andrzejowi Pawłowskiemu. Oddział liczy obecnie ok. 180 aktywnych człon-

ków oraz nieokreśloną liczbę sympatyków, pozostających w stałym kontakcie z Towarzystwem.

Na terenie Lwowa i innych miast Małopolski Wschodniej OK współpracuje nadal z Federacją Organizacji Polskich na Ukrainie, Towarzystwem Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, szkołami polskimi nr 10 i nr 24 i grupami przedszkolnymi we Lwowie oraz poza Lwowem – ze szkołami polskimi w Drohobyczu i Mościskach, z ss. Dominikankami z Żółkwi i innymi.

Współdziałanie z krakowskim oddziałem *Wspólnoty Polskiej* w akcji *Opuszczonym Polakom we Lwowie i na Kresach*, rozpoczętej dla Lwowa w 1998 r., a dla innych miejscowości Małopolski Wschodniej w 2000 r.: Mościska, Strzelczyska, Sądowa Wisznia, Jaworów, Żółkiew, Sambor, Stary Sambor, Rudki, Dobromil, Sąsiadowice, Gródek Jagielloński, Bóbrka, Dunajów, Szczerec, Drohobycz, Borysław, Truskawiec, Stryj, Żydaczów, Dolina, Bolechów, Kałusz, Stanisławów, Tarnopol, Czortków, Złoczów, Brody, Kamionka Strumiłowa (łącznie ok. 700 podopiecznych w 29 miejscowościach).

Spotkaniom towarzyszą prelekcje, dyskusje, wyświetlanie przeźroczy i filmów wideo, koncerty, a z okazji szczególnych występy zespołów artystycznych. Spotkania w Kapitułach poprzedza tradycyjnie Słowo, wygłaszane do niedawna przez śp.o. Adama Studzińskiego, obecnie przez śp.o. Jerzego Bakalarza. Prelekcje z przeźrocami wygłaszali najczęściej: arch.Piotr Korpanty i prof. Kazimierz Wiech, zaś w programach rozrywkowych występują tradycyjnie Jerzy Bożyk i Jadwiga Wrońska, czasem Jerzy Madej z grupą artystów z kabaretu Loch Camelot, rzadziej teatrzyk Bogdana Kasprowicza i zespół Adama Żurawskiego

(oba z Bytomią), Wojciech Habela oraz inni okolicznościowo. Programy rocznicowe uświetniają najczęściej chór *Amicus* pod kierownictwem prof. Danuty Degórskiej-Czубek oraz chór Mariański pod dyrekcją dr Jana Rybarskiego.

Wystawy organizowane przez Oddział, dość liczne w latach 1990, w ostatnich latach ustąpiły miejsca wystawom, urządzanym w Klubie *Zaulek*. Weszło w zwyczaj, że wystawy o tematyce lwowskiej i wschodniomałopolskiej organizowane są corocznie przez kierownictwo Klubu w listopadzie.

Corocznie 22 listopada organizowana jest tradycyjnie w krakowskiej Bazylice Mariackiej Msza św. rocznicowa w intencji Obrońców Lwowa 1918–1920. W koncelebrowanej Mszy św., której przewodniczył zazwyczaj jeden z biskupów lub infułatów, zawsze brali udział śp.o. Adam Studziński, ks. inf. Stanisław Małysiak oraz ks. prof. Józef Wołczański, ostatnio o. Jerzy Bakalarz, ks. Józef Pyrek, o. Jerzy Paják. W Mszy biorą udział harcerze z ZHR i licznie reprezentowana młodzież szkół średnich, poczty sztandarowe harcerskie i kombatanckie.

Przy OK urządzone są przeciętnie dwa razy w roku wycieczki do Lwowa i na trasy wschodniomałopolskie, a ostatnio także do Wilna. Przyjęto zasadę, że uczestnicy zamieszkują we Lwowie w domach Polaków, tym samym wspomagając ich materialnie.

W omawianym pięcioleciu Oddział Krakowski kontynuował organizowane od 1995 r. na czterech głównych cmentarzach Krakowa coroczne kwesty na rzecz ratowania zabytkowych obiektów Cmentarza Łyczakowskiego (grobowce, pomniki, nagrobki).

W ostatnich 5 latach uporządkowano 11431 obiektów cmentarnych (niektóre dwukrotnie. Przeprowadzono renowację i konserwację 57 grobowców i nagrobków kamiennych oraz dwóch kaplic (Gołąbów i Gnoińskich). Prace były pokrywane zarówno ze środków z kwest, jak i ze środków własnych.

Czasopisma

Od 1989 r. ukazuje się redagowany i wydawany przez prof. Jerzego Kowalczyka pod pierwotnym tytułem *Biuletyn Informacyjny TMLiKPW Oddział Kraków*, który od 2003 r. poczynając od nr 101 zmienił nazwę na *Ulica Na Bajkach* (z nową numeracją, od 1). Dotąd ukazało się 209 numerów.

Od 1995 r. wychodzi w Krakowie kwartalnik *Cracovia-Leopolis*, który zajął jedno z czołowych miejsc wśród czasopism „kresowych” w RP. Pismo poświęcone jest prapolskości Ziemi Czerwieńskiej, wielowiekowej historii i kulturze Lwowa i Małopolski Wschodniej (a sporadycznie także Wołynia), wybitnym postaciom ziem południowo-wschodnich oraz wydarzeniom współczesnym, związanym z polskością tego regionu. Pismo dotowane jest przez Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowe-



Część uroczysta.

Przemawia Emilia Chmielowa, prezes FOPnU

go Urzędu Miasta Krakowa. Redaktorem jest Andrzej Chlipalski, zastępcami Janusz Paluch i Krystyna Stafińska; rada redakcyjna składa się z 11 osób, spotyka się comiesięcznie w Klubie *Zaulek*. Do końca 2008 r. ukazało się 60 zeszytów (56+4”S”).



Od lewej Andrzej Chlipalski, Janusz Paluch,
Karolina Grodziska

Od 1998 r. wydawane są kolejne tomiki *Biblioteki Cracovia-Leopolis: Lwów wśród nas* (2006), *Witraż lwowski* (2006), *Reportaż z pamięci. Lwów-Zadwórze* (2008), *Leopolis ubique praesens* (2009).

Na zaproszenie TML ze Lwowa przybyły Emilia Chmielowa, prezes FOPnU i Teresa Dutkiewicz, wiceprezes FOPnU. W pierwszym dniu uroczystości na Cmentarzu Rakowickim delegaci, którzy przybyli z różnych miast Polski złożyli wieńce na grobach o.g. Adama Studzińskiego i Wandy Mazakowskiej, a także u stóp pomnika ofiar komunizmu i pomnika ofiar ludobójstwa

polskiej ludności Kresów Południowo-Wschodnich. W dniu następnym uczestniczyliśmy we Mszy św. w kościele oo. Bernardynów, celebrowanej przez ks. Tadeusza Zaleskiego. W kapitułarzu oo. Bernardynów odbyła się część uroczysta, podczas której nastąpiło wręczenie odznaczeń TML zasłużonym działaczom. Emilia Chmielowa wręczyła Panu Prezesowi Dyplom Uznania wraz z podziękowaniami za dotychczasową owocną współpracę.

Po wystąpieniach dostojnych gości odbyła się sesja naukowa. Prelekcje wygłosiły następujące osoby:

- Karolina Grodziska (PAU, Kraków) *Widoki Lwowa w gabinecie rycin Biblioteki Narodowej PAUiPAN w Krakowie*
- Helena Wiórkiewicz (Muzeum Niepodległości, Warszawa) *Kolekcja Leopolis Muzeum Narodowego w Warszawie*
- Krystyna Gąsowska (*Wspólnota Polska*) *Sytuacja Polaków na dawnych Kresach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej*
- Teresa Dutkiewicz (redaktor naczelny czasopisma FOPnU *Nasze Drogi*, Lwów) *Współczesne wydawnictwa we Lwowie i na Kresach Południowo-Wschodnich. Poezja, proza i prasa.*

Po prelekcjach nastąpiła krótka dyskusja, po czym odbył się koncert zespołu *Teligentne Batiary* z Bytomia. W kapitułarzu można było nabyć książki i czasopisma o tematyce kresowej. W jubileuszowym folderze czytamy optymistyczne podsumowanie:

Oddział Krakowski wchodzi w piąte pięciolecie aktywności i kontynuuje szóstą kadencję Zarządu z optymizmem. Zapisów nowych członków nie brakuje. Utrzymujemy dotychczasowe kontakty i nawiązujemy nowe z instytucjami i organizacjami, z ludźmi, którzy pragną uczynić coś dobrego w sprawach nam bliskich, tak w kwestiach dotyczących polskości w naszej Małej Ojczyźnie, jak i pomocy potrzebującym a oddzielnym rodakom.

Inf. wł.

„Trzeba koniecznie, pilnie i uparcie zbierać i notować, przypominać i utrzymywać, ratować od zniszczenia, odkopywać z pyłu przeszłości wszystko co było częścią tej lwowskiej tajemnicy, wszystko co było częścią lwowskiej magii”.

Marian Hemar

Oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i KPW w Tarnowie został utworzony w 1989 r. Pierwszym prezesem Oddziału był Lesław Lewicki, następnie inż. Adam Lewicki, dr Barbara Krupińska i od 2001 r. do chwili obecnej kieruje Oddziałem prezes Halina Żmuda. Wszyscy dotychczasowi prezesi to rodowici lwowianie.

Na przestrzeni 20 lat działalność Oddziału rozwijała się. Szczególną aktywność osiągnięto pod kierownictwem prezesa A. Lewickiego, który do końca swoich dni z pełnym poświęceniem we współpracy z wiceprezes B. Krupińską, wdrożał wszystkie cele statutowe Towarzystwa i uzyskiwał wybitne rezultaty.

Prezes Halina Żmuda, kierująca Oddziałem już trzecią kadencję wciąż rozwija działalność Oddziału.

Przez cały okres istnienia Oddział mógł liczyć na wsparcie ze strony Urzędu Miasta, organizacji, instytucji i firm, a przede wszystkim pedagogów i młodzież szkolnej jak i społeczeństwa Tarnowa i innych osób w kraju i za granicą.

Za osiągnięcia Oddział otrzymał z rąk Prezydentów Miasta Tarnowa – w 2006 r. statuetkę *Tarnowski Dukat*, a w 2008 r. statuetkę *Orły Niepodległości*.

Cele i kierunki działalności:

- ◆ zraszanie osób, którym bliskie jest dziedzictwo historyczne i kulturowe oraz dzieje współczesne Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich;
- ◆ upowszechnianie prawdy o dziejach Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich oraz pielegnowanie dorobku histo-

rycznego tych Ziem, jako integralnej części kultury i tradycji Rzeczypospolitej Polskiej;

- ◆ ratowanie i ochrona pamiątek przeszłości Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich;
- ◆ podtrzymywanie współpracy, stosunków koleżeńskich z polskimi organizacjami i Polakami we Lwowie oraz na Kresach Południowo-Wschodnich;
- ◆ udzielanie pomocy Polakom we Lwowie i na Kresach, a szczególnie dzieci i młodzieży.



Sala Lustrzana. Uroczystość XX-lecia TML

Towarzystwo corocznie organizuje Dni Lwowa w Tarnowie – imprezę otwartą, adresowaną do społeczeństwa, a szczególnie młodzieży Tarnowa, w celu przybliżenia historii, kultury i tradycji kresowej. Z naszej inicjatywy Szkoła Podstawowa nr 9 przyjęła imię *Orląt Lwowskich*. Z inspiracji Towarzystwa na budynku administracyjnym Zakładów Azotowych w Tarnowie-Mościcach S. A. zamieszczono tablicę upamiętniającą wkład pracy absolwentów Politechniki Lwowskiej w powstanie i budowę Zakładów. Zawdzięczając staraniom TMLu

jedna z ulic w Tarnowie-Mościcach przyjęła imię *Obrońców Lwowa*.

Organizowane są obchody ważnych rocznic i wydarzeń na Kresach, w których uczestniczy szeroka rzesza młodzieży i społeczeństwa. Propagowane jest piękno i zabytki Ziemi Tarnowskiej. Zapraszane są dzieci i młodzież polska oraz działacze polonijni z Kresów.

Krótkim był nasz pobyt. Cieszyliśmy się z zaproszenia, bowiem kontakty nasze trwają od dawna. Tarnowscy Lwowianie dbają o promocję nas przy każdej okazji. Śp. Adam Lewicki zadbał, aby nasi dziennikarze trafili na Światowe Forum Prasy Polonijnej, abyśmy zaistnieli, nawiązali kontakty. Pamiętam, jak podczas jednego z pobytów, poszliśmy z Adamem na Górę św. Marcina. Widoczna była panorama uroczego miasta. I wówczas Adam rzekł, że osiedlił się tu, bowiem ta Góra przypomina mu Wysoki Zamek i że stąd jest bliżej do Lwowa. Pokochał Tarnów, nie zapomniał o Lwowie.

Śp. Barbara Krupińska wciąż dbała o kontynuację naszych kontaktów.

Prezes Halina Żmuda jest kontynuatorką działalności swych poprzedników. Jej niewidocznym *aniołem-stróżem*, jak dawniej, jest Bogusława Romaniewska, która o wszystkim pamięta, wszystko potrafi załatwić. Zresztą wszyscy członkowie Zarządu są wspańiałymi oddanymi sprawie osobami.

Uroczysta gala odbyła się w Sali Lustrzanej. Przybyli na nią przedstawiciele władz miasta na czele z Prezydentem Miasta. Gratulacje, przemówienia. Z ramienia FOPnU przekazałam pani Prezes Dyplom Uznania, dziękując za to wszystko, co TML czyni dla nas, Polaków mieszkających obecnie za granicą. Ze Lwowa byli z nami przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi.

Na koncert złożył się występ młodzieży szkolnej, która z przejęciem recytowała

wiersze poetów lwowskich, śpiewała piosenki lwowskie. *Teligentne Batiary* z Bytomia stanowili wspaniałe „wstawki” do występu.

W godzinach wieczornych rozmawialiśmy, śpiewaliśmy.



Lwowskie piosenki w wykonaniu siostry zakonnej

W następnym dniu rano uczestniczyliśmy we Mszy św. w kościele Świętej Trójcy na Terlikówce. Wzruszającym momentem było wykonanie piosenek lwowskich przez siostrę zakonną, której korzenie wywodzą się z Kresów. Po Mszy św. udaliśmy się na Stary Cmentarz, aby przy pomniku-kurhanie poświęconemu Rodakom ze Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, poległym i pomordowanym w latach 1939–1947 pomodlić się, złożyć kwiaty, zapalić znicze.



Modlitwa i złożenie kwiatów przy pomniku-kurhanie

Po południu odbył się koncert *Teligentnych Batiarów*. Niestety musieliśmy wracać do Lwowa.

*Teresa Dutkiewicz
Fot. Janusz Balicki*

Polonijne warsztaty dziennikarskie

Obuchow, 29–30 maja 2009

W dniach 29–30 maja w miejscowości Obuchow pod Kijowem odbyły się, już po raz kolejny, warsztaty dla dziennikarzy polonijnych. W ich trakcie znani dziennikarze z Kraju, będący wykładowcami Uniwersytetu Jagiellońskiego, dzielili się swoimi doświadczeniami z przedstawicielami mediów polonijnych z całej Ukrainy. Omawiano m. in. takie problemy, jak potrzeba istnienia telewizji publicznej w Polsce i na Ukrainie, informowanie społeczeństwa o działalności NATO, a także kwestie praktyczne, dotyczące sztuki dziennikarskiej, jak prawidłowa struktura raportu telewizyjnego.

Ważnym punktem programu imprezy była nieoficjalna konferencja prasowa Ambasadora RP na Ukrainie Jacka Kluczkowskiego oraz Konsula RP w Kijowie. Największą popularnością wśród piszącej braci



I Radca Ambasady, Kierownik Wydziału Prasy i Informacji Jarosław Rybak i Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski

cieszyły się pytania dotyczące Karty Polaka (np. czy jest honorowana przy przekraczaniu granicy i jakie prawa akademickie daje, również jaki poziom znajomości języka polskiego i historii Polski jest wymagany od młodzieży przed 16. rokiem życia oraz od osób starszych i jak długo się teraz czeka na dokument). Statystyka dotycząca Kijowskiego Okręgu

Konsularnego twierdzi, że spośród 1700 posiadaczy Karty tylko 315 aplikowało o wizę narodową, a więc Karta Polaka rzeczywiście nie jest odbierana jako dokument ułatwiający przekraczanie granicy, tylko ma wymiar raczej symboliczny. Kolejne zagadnienie, które interesowało przedstawicieli Ukrainy Wschodniej, dotyczyło cięcia o 30% budżetu na wyjazdy nauczycieli polskich do krajów byłego ZSRR. Ambasador obiecał, że w tej kwestii Ukraina ma być mniej pokrzywdzona spośród innych państw. Również zapowiedziano, że nowe Konsulaty w Winnicy i Symferopolu zostaną otwarte prawdopodobnie już we wrześniu br. Zaś Konsulat w Iwano-Frankowsku nie powstanie, sprawa jest zamknięta. Duże zainteresowanie wzbudziło także wprowadzenie wkrótce małego ruchu granicznego. Globalny kryzys finansowy znalazł swoje odbicie w pytaniach dotyczących współpracy gospodarczej. Jednocześnie duże zainteresowanie wywołał program rozwojowy *Wschodnie Partnerstwo*, który miałby przygotować Ukrainę do członkostwa w Unii Europejskiej – planowane jest finansowanie konkretnych projektów na ogólną sumę rzędu 600 mln Euro do 2012 r.

W trakcie przerw na kawę, jak również w czasie bankietu na zakończenie imprezy uczestnicy w miłej atmosferze dzielili się doświadczeniami i wrażeniami, a także zawierali nowe znajomości, z których w przyszłości może wyrosnąć owocna współpraca.

Dziękujemy Wydziałowi Prasy i Informacji Ambasady, a przede wszystkim I Radcy Jarosławowi Rybakowowi, za zorganizowanie warsztatów, zaś oo. Oblatom za to, że serdecznie przyjęli uczestników imprezy w ośrodku delegatury swego Zakonu.

Olga Sergijenko, fot. autora

X-lecie Towarzystwa Kultury Polskiej w Sumach

Przed dziesięciu laty powołano do życia Towarzystwo Kultury Polskiej w Sumach. Mieszkający tu Polacy są w większości wyznania rzymskokatolickiego, dlatego też postanowiano wyznaczyć dzień 18 maja, dzień urodzin Jana Pawła II dniem powstania Towarzystwa.

Minęło 10 lat i w kawiarni literackiej *Sumka* zebrali się członkowie Towarzystwa, aby świętować swój Jubileusz – X. rocznicę istnienia TKP. Jeden z założycieli i prezes Włodzimierz Kuczyński powitał zaproszonych gości wśród których byli Iwona Szost, konsul ds. Polonii RP w Charkowie, Maria Siwko, dyrektor Domu Polskiego w Kijowie, członek zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Aleksander Garagan, przedstawiciel Sumskiej Administracji Obwodowej, ks. Wojciech Stasiwicz, proboszcz sumskiej parafii pw. Zwiastowania NMP, przedstawiciele sumskiej inteligencji, pracownicy naukowcy i profesorowie miejscowych uczelni oraz wszyscy ci, komu nie jest obojętna kultura polska.

W swym przemówieniu Prezes nakreślił historię, cele i osiągnięcia Towarzystwa. Przywołując cytaty z wiersza K. I. Gałczyńskiego *Chciałbym i mój ślad na drogach ocalić od zapomnienia*, pan Włodzimierz przypomniał zebranym rolę TKP w Sumach: podtrzymywanie pamięci o swoim pochodzeniu, pogłębianie znajomości języka polskiego, tradycji i kultury Polski – kraju, jaki pozostaje ojczyzną w sercach wielu Polaków, niezależnie od tego, gdzie się urodzili i jakim językiem posługują się na co dzień.

Po wysłuchaniu hymnu narodowego rozpoczęła się część artystyczna, na którą złożyły się recytacje wierszy poetów pol-



skich oraz popularne na Wschodzie polskie pieśni, wśród których nie mogło zabraknąć *Polskich kwiatów* czy *Sokołów*.

Z prawdziwym wzruszeniem przyjmowane były występy najmłodszego pokolenia: Kasi Swierdlikowej, Alinki Sajenko i Ani Dańko. Zgromadzona w kawiarni widownia z przyjemnością słuchała wierszy i utworów fortepianowych w interpretacji *małych dam*.



Dorośli członkowie Towarzystwa recytowali wiersze L. Staffa, K. I. Gałczyńskiego, C. K. Norwida, B. Leśmiana, W. Szym-

borskiej, a ilustracją do nich stały się pieśni liryczne do słów poetów polskich w wykonaniu wspaniałej grupy *Chanson*. Jana Szyfrina, Oksana Skorobogatskaja, Wiktor Syrowatski przy akompaniamencie gitar wykonali utwory z repertuaru Ewy Demarczyk.

W programie nie zabrakło również okazji do śmiechu. Krótka satyra na Polskę epoki wczesnego komunizmu, którą zainscenizowali członkowie TKP na podstawie felietonu Stefanii Grodzieńskiej *Opowiadanie o przyzwoitym Dziabaku*, rozbawiła



prowadząca koncert jubileuszowy, prawie każdemu z członków TKP poświęciła czterowersz, a zadaniem widzów było odgadnięcie, o kim jest mowa.

Na zakończenie części oficjalnej były przemówienia w/w gości oficjalnych, gratulacje i życzenia oraz wręczenie okolicznościowych prezentów.

Była pamiątkowa fotografia zbiorowa. Obchody zakończyły się słodkim poczęstunkiem i tradycyjnym *Sto lat* na cześć Towarzystwa Kultury Polskiej w Sumach.

Jubileusz stał się dowodem, że TKP w Sumach rzeczywiście istnieje i aktywnie działa, a jego członków jednoczy, zgodnie z mottem spotkania, „*to samo uczucie, to samo marzenie, ta sama nadzieja*”.

wg. Agnieszki Florian



widzów do łez. Wyraziłci byli Natalia Bobrowska, która przekonująco wcieliła się w rolę sumiennego i nieco naiwnego Dziabaka oraz Włodzimierz Kuczyński w rolach kierownika działu, dyrektora i przewodniczącego Rady Zakładowej, któremu los Dziabaka zawsze leży na sercu, ale dziwnym trafem awanse i premie przyznającego innym pracownikom.

Finałem części artystycznej stał się mini-konkurs *Sumscy Polacy oczami nauczycielki języka polskiego*. Agnieszka Florian, nauczycielka języka polskiego, skierowana do Sum przez CODN w Warszawie,

Towarzystwo Języka i Kultury Polskiej w Zaporozu

Towarzystwo Języka i Kultury Polskiej w Zaporozu to pozarządowa organizacja młodzieżowa, która skupia 26 młodych ludzi zainteresowanych nauką języka polskiego i poznawaniem polskiej kultury. Naszym celem jest rozpowszechnianie znajomości języka polskiego, prowadzenie działalności w zakresie szerzenia kultury i wiedzy, sprzyjanie braterskim stosunkom między Ukrainą i Polską.



Członkowie Towarzystwa



Towarzystwo działa od grudnia 2007 r. w następujących kierunkach:

- ◆ nauka języka polskiego, prowadzenie zajęć z historii, kultury Polski;
- ◆ zachęcanie młodzieży do aktywnej działalności społecznej;
- ◆ rozpowszechnianie idei wzajemnego zrozumienia, tolerancji i szacunku względem innych narodów oraz walki z ksenofobią.

Prowadzimy działalność w formie wykładów, zajęć praktycznych, poznania tradycji poprzez obchodzenia świąt narodowych i państwowych. W Towarzystwie mieści się biblioteka polska, która liczy już ponad 100 egz., odbywają się wystawy, pokazy filmów i przedstawienia teatralne. We wrześniu 2008 r. założyliśmy zespół teatralny, a w grudniu uczestniczyliśmy w VIII Festiwalu Kultury Polskiej w Dniepropietrowsku ze spektaklem *Którędy do nieba* na podstawie sztuki Adama Mickiewicza. W jesieni 2009 r. planowana jest konferencja naukowa i konkurs tłumaczeń poetyckich.

Do organizacji należeć mogą nie tylko Polacy, ale również i osoby odczuwające związek z kulturą polską. Działacze Towarzystwa oraz jego sympatycy to Alina Doboszevska, Piotr Bunar, Wydawnictwo Universitas, Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka Jeziorańskiego i in. pragną rozwijać tradycje polskie na wschodzie i sprzyjają promocji polskiego języka i kultury w Zaporozu.

Jesteśmy otwarci do współpracy z organizacjami i osobami zainteresowanymi zarówno ze strony polskiej, jak i ze strony ukraińskiej.

Olena Lytowka, prezes

tel.: 38-097-694-49-04, 38-061-280-13-44

www.towarzystwopol.ucoz.ru; e-mail: towarzystwo@mail.ru

Szlakiem Słowackiego

Po zanurzeniu w twórczość Juliusza Słowackiego zaczynasz rozumieć, że źródło nieśmiertelności jego utworów – to głębokie połączenie z Ojczyzną, jego krewnymi oraz bliskim otoczeniem, z jego ojczystym domem.

Góra Królowej Bony, „moja Ikwa”, lasy, pola – opis lat dzieciństwa i młodości rozślawiły Juliusza Słowackiego jako wielkiego romantyka, jednocześnie zdobyły sławę na cały świat. Teraz każdy z miłośników poezji Słowackiego wie, że istnieje na świecie takie wspaniałe miasto Krzemieniec z jego dziwną górą Królowej Bony i zamkiem. W tym mieście znajduje się piękny dom poety.

Rok 2009 został ogłoszony przez Sejm RP Rokiem Juliusza Słowackiego. Dlatego twórczość poety stała się przedmiotem pogłębienia wiadomości o nim w pracach Winnickiego Obwodowego Oddziału Uk-

raińskiego Zjednoczenia Nauczycieli Polonijnych na Ukrainie oraz Stowarzyszenia *Świetlica Polska*.

Odbyły się literackie imprezy poświęcone twórczości wybitnego Polaka w bibliotece przy Uniwersytecie Medycznym oraz w Winnickiej Szkole Muzyki i Kultury. Studenci Uniwersytetu Medycznego, którzy uczą się języka polskiego z Heleną Romaszkiną, przygotowali recytacje poezji i prozy Juliusza Słowackiego, a między utworami poety brzmiała muzyka jego słynnego rodaka Fryderyka Chopina, przygotowana przez



Recytacja poezji J. Słowackiego



Goście honorowi z prawa na lewo Andrzej Słomski, Jan Zdanowski – konsulowie RP w Kijowie, Edward Dobrowolski, Konsul Generalny RP w Kijowie, wykładowcy Winnickiej Szkoły Muzyki i Kultury im. Leontowicza

uczniów Winnickiej Szkoły Muzyki i Kultury. Nie wiemy, czy istniał pomiędzy tymi dwoma geniuszami przyjazny kontakt, ale historia połączyła ich po wielu latach. Dwaj płomienni romantycy... Oni byli tacy różni, ale sławili swoją Ojczyznę – Polskę. Pod uciskiem rosyjskiego caratu nie ulegli, nie zostali odosobnieni w swym małym artystycznym kręgu. Nie! Oni poświęcili swą Muzę przyszłym pokoleniom.

Oczarowani poezją Juliusza Słowackiego zechcieliśmy poznać bliżej jego rodzinne strony, wyśpiewane w wierszach.

Od Winnicy do Krzemieńca droga nie jest bliska, dlatego zdecydowaliśmy się odwiedzić i poznać inne sławne miasteczka na tarnopolszczyźnie – Wiśniowiec, Zbaraż, Buczacz, Brzeżany. W ten sposób

krotnie czytaliśmy poezję Słowackiego, przygotowując muzyczno-literacki wieczór, pracując nad wyraźną i poprawną wymową. I kiedy te wiersze zabrzmiały naprawdę w domu poety, odczuwaliśmy, że wiszące na ścianach obrazy matki i ojca poety oraz samego małego Juliusza jakby ożyły i postacie zamieniły się w słuch. Wtedy zrozumieliśmy, że nasze słowa to jest prawdziwa polszczyzna, wykochana i wymodlona przez poprzednie pokolenia.

Uczymy się języka polskiego, uczymy swoich dzieci, zwiedzamy wraz z nimi zabytki polskiej historii i kultury, żeby one tak naprawdę, bez patetyczności, czuły się na tej ziemi Polakami. Tutaj, na tej swej ziemi, mamy z czego być dumni, nie musimy po raz kolejny udowadniać swą przynależność do historii, ponieważ nasi przodkowie mieszkali tu, cierpieli tu, pracowali tu oraz budowali tu. Pałace, kościoły i twierdze na terenach Ukrainy (szczególnie zachodniej) kiedyś były założone przez potężne polskie rody. A teraz niektóre z tych wspaniałych zabytków to gruzy i szczątki byłej wspaniałości. Przynależność do tego dziedzictwa historycznego nie daje nam żadnego priorytetu, odwrotnie – wymaga od nas wielkiej pracy i dbania o zachowanie naszej godności. Musimy być godnymi tego dziedzictwa: dobrze znać język polski i kulturę, pielegnować



Brzeżany

przejechaliśmy Kraj Słowackiego od północy na południe, piliśmy wodę z czystych źródeł, wchłanialiśmy powietrze tej ziemi.

To były niezapomniane cudowne chwile, kiedy w starym domku muzeum Juliusza Słowackiego 10–12-letnie dzieci recytowały w języku ojczystym wiersze Słowackiego, kiedy zagrały na fortepianie pieśń Konfederatów Barskich, która historycznie należy się Słowackiemu. W ciągu zimy wiele-



Buczacz



Zbaraż

tradycje swego narodu. Nie powinniśmy czekać, kiedy nadejdzie jakaś wygodna propozycja od władz, a wykorzystać każdą możliwość demokratycznego społeczeństwa, nie narzekać, a najpierw chodzić do kościoła, śpiewać po polsku pieśni i koledy, zachęcać do współdziałania wiernych. A ile jeszcze zostało dusz „zagubionych”

na postradzieckim terenie, które w pewnym momencie zdadzą sobie sprawę, że mają polskie nazwisko i że babcia kiedyś uczyła ich modlić się *Ojcze nasz* po polsku. Czy to jest niewdzięczna praca? Syzyfowa praca? Dla kogoś może i tak. Ale ktoś to musi robić.

Przecież i na emigracji Juliusz Słowacki mógł mieć więcej sceptycyzmu i braku ufności, ponieważ wszystko waliło się na jego oczach. Polska znikła z mapy Europy, słowo polskie było zakazane. Ale on przetrwał, ufał w wolną Polskę, walczył jak mógł – swym słowem, całą swą twórczością, wiarą w niepodległą Ojczyznę. Jego słowo i po dwóch stuleciach brzmi proroczo i symbolicznie.



Przed muzeum Juliusza Słowackiego

Składamy podziękowanie redakcji czasopisma *Nasze Drogi* za piękny kalendarz, poświęcony Jubileuszowi Juliusza Słowackiego oraz Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie* za pomoc w zorganizowaniu historyczno-krajoznawczej wycieczki.

Walery Istoszyn, Winnica
Fot. autora

Spotkania Ossolińskie

Tradycyjnymi stały się spotkania inteligencji polskiej i ukraińskiej w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka. Kolejne spotkanie pod patronatem Grzegorza Opalińskiego, Konsula Generalnego RP we Lwowie odbyło się 15 maja br. w Pałacu Sztuki im. Tetiany i Omeliana Antonowiczów na zaproszenie Myrosława Romaniuka, dyrektora Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece Ukrainy im. W. Stefanyka i Adolfa Juzwenki, dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Dr. Adolf Juzwenko w oparciu o dokumentację w sposób nadzwyczaj ciekawy wystąpił z wykładem „Zakład Narodowy im. Ossolińskich i jego historia”.

Fundację pod nazwą Zakład Narodowy im. Ossolińskich utworzył w 1817 r. Józef Maksymilian hr. Ossoliński (1748–1826). Ten uczony, bibliofil, kolekcjoner,



członek wielu towarzystw naukowych, nadworny bibliotekarz cesarskiej biblioteki wiedeńskiej po upadku Rzeczypospolitej nie uległ paraliżującej czyni rezygnacji, lecz przystąpił do budowania instytucji, która miała pomóc zniewalanemu narodowi w zachowaniu własnej tożsamości oraz zaszcześcić mu wolę niepodległości. Już w kilka lat po rozbiorach powziął zamiar powołania narodowej instytucji biblioteczno-muzealnej, która przypominałaby kolejnym pokoleniom Polaków, kim byli i jak żyli, zanim pozbawiono ich własnego państwa.

Fundacja, zgodnie z wolą założyciela, miała składać się z biblioteki, której zbiory zapoczątkowane zostały ofiarowanymi przez Ossolińskiego kolekcjami książek, rękopisów, numizmatów i muzealiów oraz drukarni. Zakład miał także wydawać własne pismo naukowe i opiekować się młodymi uczonymi. Zabezpieczenie finansowe Ossolineum stanowiły majątki Ossolińskiego. Na siedzibę Zakładu, po długim namyśle wybrał Ossoliński Lwów, który po upadku Polski w 1795 r. przypadł Austrii. W kontekście historycznym wybór ten był zrozumiały. Kongres Wiedeński w 1815 r. próbował uspokoić wzburzoną Europę. Państwa zaborcze, każde na swój sposób, podjęły próbę zjednania sobie żywiołu polskiego poprzez ograniczone reformy ustrojowe i kulturalne. W 1817 r. cesarz Franciszek I odnowił we Lwowie Uniwersytet, którego językiem wykładowym został niemiecki. Zezwolił jednak na utworzenie uniwersyteckiej katedry języka i literatury polskiej, której program, na polecenie cesarza, miał przygotować J. M. Ossoliński. Dla pełnej realizacji tego zadania koniecznym było zorganizowanie placówki bibliotecznej, której zbiory mogłyby służyć przyszłym badaczom języka i literatury polskiej. Akt fundacyjny Biblioteki – *Ustanowienie*



Anton Klaus (1810–1857).

Widok Ossolineum we Lwowie (1854). Litografia barwna wg akwareli Teofila Czystkowskiego

familijne z 18.X.1816 r. przesłał Ossoliński cesarzowi, ten zaś 4 czerwca 1817 r. akt zaaprobował. Dla potrzeb Zakładu Ossoliński kupił budynki poklasztorne sióstr karmelitanek. Gmach został poddany przebudowie, dostosowującej go do funkcji, jakie miał pełnić po przeniesieniu zbiorów. Pracami tymi kierował m.in. Józef Bem, późniejszy generał i bohater węgierskiej Wiosny Ludów.

Plany Ossolińskiego sięgały daleko. Chciał, by Fundacja, która została przez niego powołana, stała się narodową, polską instytucją naukowo-kulturalną. Zdawał sobie jednak sprawę, że instytucję taką uda mu się stworzyć pod warunkiem, iż zbiory i środki na jej utrzymanie płynąć będą od jak najliczniejszego grona ofiarodawców. Dla swej inicjatywy postanowił zdobyć poparcie elit polskich. Najważniejszym krokiem w tych zabiegach był układ podpisany 25 grudnia 1823 r. z księciem Henrykiem Lubomirskim, reprezentantem wielkiego i bogatego rodu magnackiego oraz znakomitym znawcą i kolekcjonerem dzieł sztuki. Układ ten dawał szansę zbudowania instytucji stabilnej ekonomicznie, o szerokim profilu gromadzenia. Na kolekcję Ossolińskiego składały się głównie druki, zaś na zbiory Lubomirskiego bezcenne muzealia: malar-

stwo, miniatury, rzeźby, broń oraz rysunki dawnych mistrzów, w tym Dürera i Rembrandta. W zawartym porozumieniu ustalono, że część przyszłej siedziby Ossolineum zostanie przystosowana na przyjęcie kolekcji Lubomirskich. „Część ta – głosi paragraf 3 – i zawarte w niej przedmioty nosić będą na wieczne czasy imię Musaei Lubomirsciani”. Postanowiono również oddać Lubomirskim zwierzchnictwo nad Fundacją, poprzez powierzenie im dziedzicznego stanowiska Kuratora Literackiego, pod warunkiem utworzenia przez nich Majoratu – Ordynacji Przeworskiej, która dotować miała działalność powstającego Muzeum.

J. M. Ossolińskiemu nie było dane doczekać uruchomienia Zakładu Narodowego we Lwowie. Zmarł w 1826 r. w Wiedniu.

W rok po jego śmierci zbiory zapisane Zakładowi zostały przewiezione do Lwowa. W latach niewoli Ossolineum stało się prężnym ośrodkiem nauki i kultury polskiej. W jego murach odbywały się coroczne spotkania naukowe, urządzano wieczory literackie i koncerty. Podjęto prace edytorsko-wydawnicze, które zaowocowały m.in. reedycją *Słownika języka polskiego* Samuela Lindego, wielkiego uczonego i przyjaciela J. M. Ossolińskiego. W ossolińskiej oficynie wydawniczej, której początki wiążą się z uruchomieniem w 1833 r. drukarni, a rozkwit przypadł na lata 1918–1939, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości publikowano rozprawy z historii piśmiennictwa polskiego, podręczniki, prace krytyczne. Dzięki zasługom i zaangażowaniu kolejnych dyrektorów: ks. Franciszka Siarczyńskiego (1827–1829), Konstantego Słotwińskiego (1831–1834), Antoniego Kłodzińskiego (1839–1849), Augusta Bielowskiego (1850–1876), Wojciecha Kętrzyńskiego (1876–1918), Ludwika Bernackiego (1918–1939) Zakład Narodowy pomnażał swoje zbiory i służył kulturze i nauce polskiej.

Wybuch II wojny światowej 1 września 1939 r. odmienił los Ossolineum, które, podobnie jak i inne placówki kultury w Polsce, okupanci poddali represjom. W końcu września 1939 r., NKWD przeprowadziło w Zakładzie Narodowym brutalną rewizję, rekwirując złożone w nim przez polską arystokrację depozyty. 31 stycznia 1940 r. Akademia Nauk Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej podjęła decyzję o przejęciu zbiorów i utworzeniu z Ossolineum Biblioteki Lwowskiej Filii AN USRR. Nowe władze przystąpiły do likwidacji Muzeum XX Lubomirskich, rozdzielając jego zbiory pomiędzy lwowskie muzea, pozostające pod zarządem Ukraińców.

Po wkroczeniu Niemców do Lwowa, w lipcu 1941 r., Filia ta przestała istnieć, a Ossolineum zostało powierzone przez Główny Wydział Nauki i Nauczania rządu Generalnego Gubernatorstwa pod zarządek kustoszowi Mieczysławowi Gębarowiczowi (1941–1946), wcześniej potajemnie zaprzysiężonemu na dyrektora ZniO przez kuratora literackiego Andrzeja Lubomirskiego. W początkach 1944 r., z powodu zbliżającego się frontu, władze niemieckie zarządziły ewakuację zbiorów ważnych dla kultury niemieckiej. Prace te przeprowadzone były pod kierownictwem Mieczysława Gębarowicza, który wykorzystał tę sytuację dla własnych planów ewakuacji zbiorów polskich. W dwóch transportach znalazły się najcenniejsze kolekcje Ossolineum (2298 rękopisów, 2198 dyplomów, 1707 starych druków oraz 2371 rycin, a także monety i medale). W marcu i kwietniu 1944 r. zostały przewiezione do Krakowa, gdzie miały bezpiecznie przetrwać w piwnicach Biblioteki Jagiellońskiej, jednak w lipcu 1944 r. władze niemieckie postanowiły przewieźć je do Rzeszy. Transport porzucony został w miejscowości Adelin (Za-

grodnio) na Dolnym Śląsku i tu, po zakończeniu działań wojennych, odnaleźli je Polacy. W 1947 r. trafiły do Wrocławia.

Część pozostałej we Lwowie kolekcji została po wojnie, w latach 1946–1947 przekazana do Wrocławia jako „*dar narodu ukraińskiego dla narodu polskiego*”. Przesłano wówczas 210107 woluminów, w tym 6764 rękopisów i 46606 woluminów starych druków. Szacuje się, że ok. 60% przedwojennego zasobu Ossolineum pozostało we Lwowie. Od 1992 r. trwają negocjacje z Ukraińcami w sprawie ich rewindykacji. W 2003 r. nastąpił przełom w prowadzonych rozmowach.



Mszal Krakowski iluminowany, wydany w Krakowie u Jana Hallera (1515–1516)

Ossolineum uzyskało możliwość pełnego dostępu do polskich kolekcji przechowywanych w Bibliotece im. W. Stefanyka, z możliwością ich kopiowania (skanowanie i mikrofilmowanie) oraz opracowywania.

Po 1945 r. we Wrocławiu osiedliło się wielu polskich mieszkańców Lwowa, a zwłaszcza jego elit intelektualnych, dla których ossolińskie zbiory były bezcennym materiałem źródłowym. Opiekę nad ocalałą kolekcją powierzono rektorowi Uniwersytetu Wrocławskiego Stanisławowi Kulczyńskiemu oraz Antoniemu Knotowi, ówczesnemu dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej. Obaj kierowali ułożeniem i zabezpieczaniem ossolińskich zbiorów. Zostały one umiesz-

czony w siedemnastowiecznym budynku poklasztornym Zakonu Szpitalnego Kawalerów Krzyżowych z Czerwoną Gwiazdą, gdzie od początku XIX w. do 1945 r. działało męskie gimnazjum katolickie p.w. św. Macieja. Gmach odremontowano i już w 1947 r. uruchomiono czytelną, udostępniając część zbiorów środowisku akademickiemu. Pierwszym dyrektorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu został Antoni Knot (1947–1949), po nim stanowisko to piastował Eugeniusz Szlapak (1949–1953). W 1953 r. Zakład Narodowy im. Ossolińskich został wcielony w struktury Polskiej Akademii Nauk i podzielony na dwie odrębne placówki: Bibliotekę i Wydawnictwo. Tym samym Zakład Narodowy przestał istnieć jako samodzielna instytucja, a Biblioteka Ossolineum stała się placówką pomocniczą PAN.



Księga arabska zawierająca zdania i werstety wybrane z Koranu. Zdobyta razem z namiotem Kara Mustafy przez króla Jana Sobieskiego po bitwie wiedeńskiej w 1683 r.

W 1990 r. dyrektorem Ossolineum został dr Adolf Juzwenko, który podjął starania o reaktywowanie Fundacji. Wysiłki te zostały uwieńczone sukcesem 5 stycznia 1995 r., kiedy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o „fundacji – Zakład Narodowy im. Ossolińskich”. Z mocy ustawy patronat nad Zakładem objął Prezydent RP, a bezpośredni nadzór pełni Rada Kuratorów, składająca się z trzynastu osób. Przewodniczącym Rady Kuratorów jest znany wrocławski uczonec, polonista i teatrolog prof. Dr hab. Janusz Degler.

Ustawa o ZniO z 1995 r. umożliwia także odtworzenia Muzeum XX Lubomirskich (obecnie oddziału ZniO pod nazwą Muzeum Książąt Lubomirskich, w skład którego wchodzi dwa gabinety: Grafiki i Numizmatyczno-Sfragistyczny). Trwają starania o rewindykację cennych kolekcji tego muzeum, rozproszonych w wyniku II wojny światowej, w tym zespołu rysunków Dürera.

Od 1990 r. Ossolineum odzyskuje dawny blask i pozycję liczącej się w kraju placówki naukowej i kulturalnej. Stale wzbogacają się jego zbiory, w tym o cenne dary i kolekcje (m.in.: mapy śląskie dr. Tomasza Niewodniczańskiego, kolekcję monet i medali Stanisława Garczyńskiego; cenne archiwa rękopiśmienne np.: Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Tadeusza Żenczykowskiego, Władysława Bartoszewskiego). Ossolińskie zbiory liczą obecnie ok. 1700000 jednostek, na które składają się druki zwarte, czasopisma, rękopisy, dokumenty, stare druki, rysunki, ryciny, obrazy, ekslibrisy, medale, monety, pieczęcie, mapy i plany, plakaty, broszury, afisze, zbiory mikroformowe. Co roku Ossolineum przygotowuje kilka dużych wystaw, wykorzystując swoje cenne zbiory. W murach wrocławskiego Ossolineum na spotkaniach i wieczorach autorskich występują znani uczeni, pisarze, artyści. Urządzane są koncerty i przedstawienia teatralne. Wszystkie te wydarzenia artystyczne odbywają się we wspólniejszej oprawie architektonicznej budynków i wnętrz Ossolineum, które po gruntownej renowacji odzyskały dawną świetność. Pod Kopułą wrocławskiego Ossolineum tętni życie naukowe i kulturalne. W nowo wyposażonych czytelnich i katalogach czytelnicy mogą w pełni korzystać z ossolińskich zasobów. Wypełniając testament Fundatora Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, Zakład Narodowy służy polskiej nauce i kulturze.

wg. Małgorzaty Orzeł, Alicji Mitki

IV Międzynarodowe Posiady W Cieniu Bartha

Błyły niezwykle, a to z kilku powodów. Miały charakter i spektaklu teatralnego, i spotkania integracyjnego z udziałem poetów z Polski (Białegostoku, Staszowa, Strzyżowa, Starachowic, Katowic, Kielc i Zawiercia) z poetami Polonijnymi (z USA, Węgier) oraz twórcami – Polakami zamieszkałymi na Ukrainie i Litwie w dniach 23–24 czerwca br.

Także była to impreza towarzyska, w której wzięło udział ponad 70 osób!

Mimo niepewnych prognoz, dopisała pogoda. Imprezę rozpoczęło powitanie, które w imieniu organizatorów – Świętokrzyskiego Towarzystwa Regionalnego, Ośrodka Regionalizmu Świętokrzyskiego i WBP w Kielcach dokonał dr Maciej Andrzej Zarębski prezes Towarzystwa, a zarazem także literat i animator kultury. On też prowadził całą imprezę, w tym jej część główną tzn. **Polonijny Sympozjon Poetycki**, w którym wzięli udział w kolejności występowania na ogrodowej scenie Ośrodka: Irena Duchowska z Kiejdan Litewskich, ponadto znana działaczka Związku Polaków na Litwie; Natalia Poneta z Katowic, która niedawno wróciła z Chicago po kilkuletnim tam pobycie; Bożena Sokołowska ze Lwowa, miasta o którym Kornel Makuszyński pisał: „*najbardziej polskie z polskich miast*”, a pani Bożena swym działaniem i postawą jest świetnym dowodem tych słów; Alina Szymczyk z Chicago, wspinała organizatorka życia kulturalnego Polonii, twórczyni m.in. Teatru Polonijnego **Rzepicha**; Janusz Obara ze Starachowic, który przez wiele lat przebywał w USA; Władysław Panasiuk z



dr Maciej Andrzej Zarębski, organizator Posiadów i reprezentantka Lwowa Zofia-Bożena Sokołowska

Chicago; Wojciech Piotrowicz z Wilna; Andrzej Pedryc z Budapesztu, naukowiec pracujący nad genetyką, w wolnych chwilach poeta, urodzony w Zagnańsku, siedzi-bie Posiadów!; Wawrzyniec Rak z Gyor (Węgry). Maciej Zarębski dokonywał krótkich prezentacji każdej z występujących osób, po których recytowali oni swoje wiersze, fraszki czy aforyzmy (mistrzem w tym gatunku okazał się Wawrzyniec Rak, który także okazał się świetnym satyrykiem, bravurowo wykonując swój tekst, w którym naśladując niegdysiejszego prominenta partyjnego wywoływał na widowni salwy śmiechu). Swoje wiersze zaprezentowali też Czesława Szlachta – Pytko z Podkarpacia, Wiesław Kot ze Staszowa oraz Janusz Załęski i Robert Panek z Białegostoku. Ten ostatni, *nota bene* świetny kompozytor i kłarnecista, wykonał rewelacyjnie kilka utworów swojej kompozycji. Na koniec Sympozjonu głos zabrał Bogdan Dworak z Zawiercia, który oceniając występy poetów ocenił pozytywnie wartości artystyczne prezentowanych utworów, podkreślając rów-

noczesnie ich wysoki ładunek emocjonalno-uczuciowy.

Następnie referat na temat *Polonica w wydawnictwach Biblioteki Staszowskiej/Świętokrzyskiej* wygłosił mgr Jan Jadach, historyk i regionalista. Podkreślił, iż na ponad 250 pozycji książkowych tego zasłużonego dla kraju wydawnictwa regionalnego prawie co 10-ta jest treściowo związana z tematyką polonijną. Najwięcej, bo aż osiem pozycji dotyczy Polonii słowackiej, pięć amerykańskiej, trzy litewskiej. Kolejnym punktem programu *Posiadów* była promocja książki Władysława Panasiuka *Piszę, więc żyję*, stanowiącej 253. już pozycję Biblioteki Świętokrzyskiej. Książka zawiera zbiór felietonów, esejów, artykułów zamieszczanych w prasie chicagowskiej na przestrzeni kilku ostatnich lat, stanowiących wierny komentarz życia społeczno-kulturalnego Polonii.

Po krótkiej prezentacji przez redaktora Biblioteki Macieja A. Zarebskiego, o swojej pracy felietonisty opowiedział wzruszony autor, który na końcu podziękował za wydanie książki jej wydawcy oraz rodzinie. Odczytał fragment swojego dzieła zachęcając następnie uczestników *Posiadów* do jego zakupu. Odbyła się także prezentacja innych, ostatnio wydanych przez Świętokrzyskie Towarzystwo Regionalne pozycji, w tym powieści *Przeminęli* autorstwa Włodzimierza Gruszczyńskiego, 90-letniego żołnierza AK z oddziału *Lotna Sandomierska* i *Jędrusi* (zrobił to obecny na imprezie autor) oraz tomu wspomnień Hanny i Stanisława Bielskich *Jestem, dopóki pamiętam*.

Promowano kolejny 2/27/158 numer kwartalnika *Goniec Świętokrzyski*.

Wszystkim obecnym na imprezie osobom, w tym dr Januszowi Termerowi,



Wspólne zdjęcie uczestników Posiadów

Mieczysławowi Suchojadowi z Warszawy, Gerardowi Socha ze Strzyżowa Rzeszowskiego, Tytusowi Tomczyńskiemu z Pabianic, Bożenie i Romanowi Gurowskim z Łodzi, Stanisławowi Nyczajowi, Stanisławowi Durlejowi, Pawłowi Pierścińskiemu, Waldemarowi Polakowskiemu, Wojciechowi Musiałowi z Kielc, Teodorze Zakrzewskiej z Jędrzejowa, Stanisławowi Śliwie z Wodzisławia, Jerzemu Sobierajskiemu z Krakowa, Maciej Zarębski, redaktor pisma wręczył po jednym egzemplarzu. Wspólne zdjęcie uczestników *Posiadów...* zakończyło część programową imprezy. W częś-

ci artystycznej wystąpił zespół taneczny Chorałgi Ziemi Staszowskiej ze Staszowa, kierowany przez kasztelana Pawła Ciepiałę. Imprezę zakończyła wspólna biesiada przy grillu. Do późnych godzin wieczornych przy suto zastawionym szwedzkim stole dyskutowano o sposobie na życie, o jego sensie, wymieniano poglądy na przeróżne tematy oraz zastanawiano się nad przyszłością kraju.

Bo troska o Polskę była, jest i musi być w przyszłości wspólna dla Polaków tych **tu** (w kraju) i tych **tam** (na obczyźnie).

ZAM

Zofia-Bożena Sokołowska

Jesteś powietrzem
które wzmacnia
jesteś źródłem
które koi me pragnienie
jesteś drzewem
które chroni od zmęczenia
jesteś słońcem
które grzeje me serce
jesteś drogowskazem
który wskazuje mi drogę
jesteś sensem
mych marzeń
mych snów.

Wawrzyniec Rak z Węgier o swych wrażeniach napisał w liście do Macieja Zarębskiego: „*Pragnę podziękować z całego serca za zaproszenie na IV Posiadę..., za wspa-
niałe prezentacje oraz gościnę. Wielką przyjemnością było poznanie tylu wyjątkowych
ludzi – w dodatku w moich rodzinnych stronach (W. Rak urodził się w Gnojnie pow.
buskim w świętokrzyskiem). Słowa podziwu i uznania należą się organizatorom za
twórczą pasję i wielkie zaangażowanie w upowszechnianie literatury. Spotkanie w Za-
gnańsku pozostanie dla mnie niezapomnianym przeżyciem. Wierzę, że swoimi znakomity-
mi osiągnięciami przerośnięcie samego Bartka, czego życzę Wasz nowy sympatyk. Życzę
także dużo zdrowia, sił i zapału do dalszego kontynuowania tego wspaniałego dzieła,
jakim niewiątpliwie jest Ośrodek Regionalizmu Świętokrzyskiego w Zaganańsku*”.

KARTA POLAKA

Kancelaria Prezesa Rady Ministrów RP upoważniła Emilię Chmielową, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie oraz Stanisława Kosteckiego, prezesa Związku Polaków Ukrainy do wydawania „Zaświadczenia”.

Osoby niezrzeszone mogą zwracać się do miejscowych parafii oraz bezpośrednio do Konsulatów RP, odpowiednio miejsca zamieszkania.

Karta Polaka może być przyznana osobie, która uważa, że należy do Narodu Polskiego i jednocześnie:

- zna język polski przynajmniej w stopniu podstawowym i uważa go za język ojczysty;
- zna i kultywuje polskie tradycje i zwyczaje;
- w obecności konsula Rzeczypospolitej Polskiej lub upoważnionego pracownika złoży pisemną deklarację przynależności do Narodu Polskiego;
- wykaże, że co najmniej jedno z rodziców lub dziadków albo dwoje pradziadków byli narodowości polskiej lub posiadali obywatelstwo polskie. Albo przedstawi pisemne zaświadczenie organizacji polskiej o swoim aktywnym zaangażowaniu w działalność na rzecz języka i kultury polskiej lub polskiej mniejszości narodowej w ciągu co najmniej ostatnich trzech lat.

W trudnych przypadkach, kiedy Polak nie ma dokumentalnie udowodnionego swego polskiego pochodzenia, należy dokonać następujących formalności:

1. pisemnie opisać przyczynę braku odpowiednich dokumentów i podać swój rodowód;
2. zwrócić się do prezesa organizacji, którego jest członkiem z prośbą o pisemne potwierdzenie swej przynależności narodowej, wykonywanej pracy społecznej z prośbą o wystawienie odpowiedniej opinii;
3. zwrócić się do archiwum w sprawie potwierdzenia swego pochodzenia polskiego lub swoich przodków, otrzymać odpowiedni dokument;
4. z powyższymi dokumentami zwrócić się do prezesa FOPnU **Emilii Chmielewej**, która na ich podstawie wydaje „Zaświadczenie”, świadczące o wiarygodności w/w dokumentów;
5. z kompletem w/w dokumentów należy zwracać się do Konsulatów RP na Ukrainie zgodnie z miejscem zamieszkania;
6. osoby nienależące do żadnych polskich organizacji społecznych mogą zwracać się osobiście telefonicznie do Konsulatów w pierwszym dniu każdego miesiąca lub za pośrednictwem parafii (księży) z prośbą o zapisanie się na konkretną datę.

XVIII Światowy Festiwal Poezji Marii Konopnickiej
pod patronatem Marszałka Senatu RP
Bogdana Borusewicza
Przedbórz – Góry Mokre, 13–17 sierpnia 2009 r.



- 1 Konkurs przeprowadzony zostanie w dwóch kategoriach:
 - ◆ recytacji,
 - ◆ poezji śpiewanej.
2. W konkursie oceniane będą wyłącznie występy amatorów.
3. Warunkiem udziału w turnieju recytatorskim jest wykonanie 2 wybranych utworów poetyckich Marii Konopnickiej w języku polskim. Prezentacja utworów nie powinna przekroczyć 10 minut.
4. Warunkiem udziału w turnieju poezji śpiewanej jest wykonanie 2 utworów opartych na tekstach Marii Konopnickiej (dopuszcza się wykonanie w języku swojego kraju).
- 5 Laureaci nagród głównych z 2 ostatnich lat nie będą oceniani przez jury.
6. Uczestnicy oceniani będą w 4 kategoriach wiekowych:
 - ◆ do 15 lat (dzieci),
 - ◆ powyżej 15 lat (młodzież),
 - ◆ dorośli,
 - ◆ zespoły (do 10 osób).
7. Uczestnicy przyjeżdżają do Polski na koszt własny, bądź instytucji delegujących.
W dn. 13.08.2009 r. z Warszawy oraz z Medyki i Przemyśla zorganizowany będzie przejazd uczestników autokarami do Przedborza i powrót w dn. 17.08.2009 r. Prosimy o informację, skąd uczestnik (grupa) będzie odjeżdżać (pkt. 10 w karcie zgłoszenia).
8. W Festiwalu uczestniczyć mogą również goście z zagranicy czasowo przebywający w Polsce.
9. Organizatorzy zapewniają bezpłatne wyżywienie, zakwaterowanie oraz udział w imprezach towarzyszących (m.in. wycieczki do Częstochowy i Krakowa).
10. Laureaci konkursu otrzymują nagrody pieniężne i rzeczowe.
11. Istnieje możliwość zaprezentowania – poza konkursem – swoich własnych utworów, bądź programów artystycznych podczas imprez towarzyszących.
12. Wszelkich informacji udzielać będzie **Biuro Festiwalu**:
Małgorzata Biaszczyk tel. (48-44) 781-25-15; fax 781-21-80
 e-mail: mdk_przedborz@o2.pl
 www.mdkprzedborz.cba.pl
Władysław Obarzanek tel.(48-44) 781-58-31, 781-25-15
 e-mail: tmk_przedborz@o2.pl
13. Dla zainteresowanych będziemy wysyłać dodatkowe informacje.
Serdecznie zapraszamy

VIII Międzynarodowa Konferencja Polonijna w Szczecinie

Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych Uniwersytetu Szczecińskiego i Europejska Unia Wspólnot Polonijnych organizuje w Szczecinie w dniach 19-21 listopada 2009 r. VIII Międzynarodową Konferencję Polonijną – ***Polacy w wielokulturowości Kresów Wschodnich***. Kresy Wschodnie – nazwa ta dla wielu pokoleń Polaków stanowi słowa magiczne, budzące wiele emocji. Wrosła ona w dzieje kultury, w dzieje społeczne, religijne i polityczne nie tylko narodu polskiego i nie tylko katolików. Także współcześnie funkcjonuje ona w świadomości wielu ludzi. Granice polityczne zmieniały się na tamtych terenach niejednokrotnie, dzieląc i łącząc Polaków, ale także dzieląc i łącząc Polaków i przedstawicieli innych narodowości i wyznań, zamieszkujących Kresy Wschodnie. Wielokulturowa mozaika, która zawsze tam występowała, przybierała różne postaci: od współpracy i wzajemnego przenikania do wykluczania i skrajnych form nacjonalizmu. Celem konferencji jest pokazanie całego wachlarza form wielokulturowości i towarzyszących im procesów, w jakich uczestniczyli i przede wszystkim w jakich uczestniczą współcześnie Polacy na Kresach Wschodnich. Chcielibyśmy, by przedstawiono ich obraz oraz uwarunkowania społeczne, kulturowe, polityczne, etniczne i religijne. Organizatorzy zapraszają do udziału w konferencji i podzielenia się swoimi refleksjami na ten temat przedstawicieli różnych dyscyplin nauki: socjologii, etnologii, kulturoznawstwa, historii, literaturoznawstwa, językoznawstwa, pedagogiki, psychologii i politologii. Zależy im również na wypowiedziach przedstawicieli praktyki, którzy są bezpośrednio zaangażowani w działalność na Kresach Wschodnich. Ważne również będą głosy reprezentantów innych narodowości i wyznań, związanych z tymi terenami.

**Koszty uczestnictwa w konferencji wynoszą 650 zł
(3 noclegi, 3 śniadania, 3 obiady, 2 kolacje, druk referatów).**

Formularz zgłoszenia należy przesłać na adres red. Leszka Wątróbskiego w terminie do 30 września 2009 r. z dopiskiem

Konferencja *Polacy w wielokulturowości Kresów Wschodnich*.

Teksty referatów i wystąpień należy dostarczyć w wersji elektronicznej w edytorze MS Word w terminie do 30 września 2009.

Wszelkich informacji o konferencji udziela:

**red. Leszek Wątróbski, Ośrodek Studiów i Badań Polonijnych Uniwersytetu
Szczecińskiego, ul. Jana Pawła II 31 (p.018), 40-453**

Szczecin; tel/fax (+48 91) 444 1434,

e-mail: leszek.watrobski@univ.szczecin.pl



**65. rocznica martyrologii Polaków w Rumnie
13 czerwca 2009 r.**



